



Szanowni Czytelnicy!

W okresie od 6 kwietnia do 6 maja br. trwały konsultacje społeczne w sprawie dokumentu długo oczekiwanego przez przedstawicieli organizacji pozarządowych działających na rzecz cudzoziemców, jak również przez badaczy migracji. Chodzi oczywiście o projekt założeń polskiej polityki migracyjnej przygotowany przez międzyresortowy Zespół ds. Migracji przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, koordynowany przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Czy dokument ten spełnił pokładane w nim nadzieje - o tym mogą Państwo przekonać się, czytając wybrane komentarze reprezentantów środowiska pozarządowego oraz naukowego, a także zapoznając się ze stanowiskami różnych organizacji, do których linki zamieściliśmy na s. 12. Oprócz komentarzy do projektu Zespołu ds. Migracji, w numerze jak zwykle znajdzie Państwo wiele ciekawych informacji i artykułów na temat imigrantów w Polsce i na świecie. Życzymy ciekawej lektury!

Aż trudno uwierzyć, że jest!

Agnieszka Kosowicz, Polskie Forum Migracyjne



Tyle lat brak takiego dokumentu był stawiany za powód niemożności wprowadzenia zmian czy braku spójności polskich działań na rzecz migracji, że moim dominującym uczuciem na widok tego tekstu jest radość, że został napisany.

Trzeba przyznać, że znajomością rzeczy.

Dokument stanowi rzetelny opis zagadnień związanych z obecnością cudzoziemców w Polsce oraz katalog „spraw do załatwienia”. Postulowane działania wielokrotnie budzą mój aplauz - na pewno tam, gdzie mowa o wprowadzeniu mechanizmu zalegalizowania pobytu dla osób przebywających w Polsce nielegalnie, uproszczeniu procedur legalizacyjnych albo uprzywilejowaniu cudzoziemców - członków rodzin obywateli polskich i w wielu innych aspektach. Czasem postulatory budzą też konsternację - jak na przykład zachęta do korzystania z europejskich funduszy przeznaczonych na działania dla cudzoziemców, podczas gdy sposób ich funkcjonowania jest tak fatalny, że doprowadza korzystających do finansowej ruiny.

Po lekturze tekstu odczuwam jednak niedosyt. Nie tak wyobrażałam sobie Polską Politykę Migracyjną - oczekiwałam tekstu o większej stanowczości, jasno wskazanych kierunkach myślenia o migracjach. Tekstu, który pokaże wizję państwa, w którym liczba cudzoziemców systematycznie i dosyć szybko rośnie. Spodziewałam się otrzymać listę priorytetów Państwa, które wskaże, czym zamierza się zajmować w kwestiach migracyjnych.

Tymczasem dokument jest bardzo ostrożny. Zasadnicze informacje, których oczekiwałam, zakamuflowane są w tekście. Priorytetowych

kierunków działania trzeba się doszukiwać. Niby wszystko jest napisane, ale gdzie moc i wizja, którą powinien mieć ten tekst?

Rozumiem, że opisywany dokument jest efektem pracy wielu resortów i podmiotów, a więc stanowi kompromis. Efekt tego kompromisu świadczy jednak moim zdaniem o tym, że od rzeczywistego konsensusu jesteśmy jeszcze daleko. W istocie Polskiej Polityki Migracyjnej - rozumianej jako międzyresortowa, akceptowana przez władze państwa (i konsultowana społecznie, rzecz jasna) koncepcja działań - ciągle brak.

Imponujący tekst jest przemyślany i zawiera stosunkowo niewiele braków. Trafnie diagnozuje sytuację, proponuje sensowne rozwiązania - choć na pewno można go rozbudować i zaproponować szereg innych działań jeszcze potrzebnych.

Sęk w tym, że brak mu siły i jednoznaczności, która byłaby wyrazem autentycznego konsensusu w ramach administracji. Departament Polityki Migracyjnej napisał „road-map”. Ale co z niego wyniknie, gdy najwyraźniej jedna rządowa instytucja musi lobbować resztę?

Porozumienie wertykalne co do tego, co Polska powinna zrobić w sprawach migracyjnych z grubsza osiągnęliśmy - ja przynajmniej nie widzę w tekście nic szalenie kontrowersyjnego. Teraz przydałoby się jeszcze porozumienie horzontalne. Żeby kolega Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, Pan Minister Finansów, przeczytał tekst i dopisał na dole: „Tak, robimy”. Dopisze?

Bo same fundusze unijne nie pomogą.

Spis treści:

Aż trudno uwierzyć, że jest!	1
Strategia migracyjna Polski - co z integracją?	1
Założenia są, czas na konkrety	2
Jak, dokąd i dlaczego migrują europejscy medycy?	2
Imigranci w Polsce	4
Migracje w UE i na świecie	5
Obecna fala imigracji do Włoch we włoskich dziennikach	9
Praktyki integracyjne	10
Wydarzenia	11
Nowości wydawnicze	12

Strategia migracyjna Polski - co z integracją? - dok. na s. 2

Patrycja Matusz Protasiewicz, Uniwersytet Wrocławski



Na początku kwietnia 2011 r. międzyresortowa Grupa Robocza ds. Strategii Migracyjnej Polski przedstawiła do konsultacji społecznych propozycję długo oczekiwanego dokumentu, mającego stanowić punkt wyjścia dla kształtowania długofalowej strategii migracyjnej w naszym kraju. Na dokument ten czekali eksperci, organizacje pozarządowe i imigranci.

Od transformacji w roku 1989 nie udało się wypracować spójnej i długofalowej strategii migracyjnej, obejmującej nie tylko zagadnienia ochrony międzynarodowej, ale również migracji zarobkowej oraz integracji imigrantów w różnych obszarach życia społecznego.

W przygotowanym przez międzyresortową Grupę Roboczą dokumencie szczegółowo omówiono stan prawny dotyczący cudzoziemców w Polsce, z uwzględnieniem rozproszonej w różnych instytucjach szczebla centralnego odpowiedzialności w tym obszarze. Dużo miejsca poświęcono nielegalnej imigracji oraz sposobom przeciwdziałania temu zjawisku, jak również ochronie obywateli innych państw w Polsce, wynikającej z przyjętych zasad prawa międzynarodowego.

Z punktu widzenia Zespołu Ekspertów Monitorujących Postęp w Polityce Integracyjnej (powołanego przez Caritas Polska), którego jestem członkiem, najistotniejszy w omawianym dokumencie jest rozdział poświęcony integracji cudzoziemców. W dotychczasowej debacie na temat imigrantów w Polsce temat integracji nie był przez instytucje państwowe podejmowany.

Z jednej strony integracja postrzegana jest jako ważny element strategii migracyjnej, z drugiej pojawiają się stwierdzenia, że ten aspekt nie dotyczy Polski, gdyż liczba imigrantów jest wciąż bardzo niewielka. Nie mogę zgodzić się ze stwierdzeniem, że za wcześnie jest na wprowadzanie programów integracyjnych. Analizując doświadczenia innych krajów europejskim, możemy zauważyć, że niektóre jak na przykład Finlandia (miasto Helsinki) wprowadzały programy stymulujące przedsiębiorczość imigrantów i przeciwdziałające ich wykluczeniu na rynku pracy, kiedy liczba imigrantów była na poziomie 1 proc. ogółu populacji.

Dok. ze s. 1

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na fakt postrzegania w omawianym dokumencie imigrantów jedynie jako pracobiorców, zapominając, że mogą być lub są oni również pracodawcami tworzącymi miejsca pracy, i programy do nich adresowane powinny uwzględnić również ten aspekt. Warto też zwrócić uwagę na konieczność szkolenia urzędników nie tylko szczebla centralnego, ale przede wszystkim lokalnego, w obsłudze imigrantów. W tekście pojawia się stwierdzenie: „integracja powinna odbywać się na poziomie lokalnym z wykorzystaniem środków pochodzących ze szczebla centralnego, z zastrzeżeniem konieczności zaplanowania i monitorowania działań na poziomie centralnym”.

Zgadzam się z koniecznością przygotowania głównych założeń i rozwiązań prawnych dotyczących polityki migracyjnej na poziomie centralnym, przy jednoczesnym zostawieniu dużej swobody w kształtowaniu np. programów integracyjnych na poziomie lokalnym. Z doświadczeń takich krajów jak Holandia, Belgia czy Włochy wyraźnie wynika, że podejście bottom-up w programach integracyj-

nych jest o wiele bardziej skuteczne. Władze lokalne są lepiej zorientowane co do struktury grup imigranckich i ich potrzeb. W przygotowanie i prowadzenie programów integracyjnych należy włączyć organizacje pozarządowe oraz organizacje imigranckie, które w wielu krajach europejskich skutecznie prowadzą ww. działania. Przykładem może być Caritas we Włoszech.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że mówiąc o integracji, musimy myśleć zarówno o imigrantach, jak i o społeczeństwie przyjmującym, gdyż jest to proces dwustronnego dopasowywania się do zmieniającej się sytuacji. Podnoszenie wiedzy i kompetencji międzykulturowych powinno dotyczyć nie tylko urzędników, ale również nauczycieli kształcących nowe pokolenie Polaków, którzy będą dzielili przestrzeń społeczną z przedstawicielami innych grup etnicznych. Szkoła może odegrać istotną rolę w procesie integracji imigrantów. Musimy jednak uważać, żeby nie popełnić błędów wielu krajów europejskich, w których imigranci byli przedmiotem polityki integracyjnej, a nie jej aktywnym współtwórcą.

Założenia są, czas na konkrety

Aleksandra Chrzanowska, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej

Witold Klaus, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej

„Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania” to dokument niewątpliwie potrzebny, co od dawna podkreśla wielu naukowców oraz członków organizacji pozarządowych. Jest to pierwsza próba wytyczenia kierunków polskiej polityki migracyjnej. Szkoda zatem, iż zawiera on tak mało wyczerpującą diagnozę stanu obecnego w zakresie ruchów migracyjnych do i z Polski. Dokument strategiczny takiej rangi powinien opierać się bowiem na rzetelnych podstawach diagnostycznych, z których powinny logicznie wynikać potrzeby w zakresie zmian i ulepszeń. Tymczasem znajdujemy w nim obszerny opis stanu prawnego oraz podanie danych statystycznych. Brakuje natomiast odniesienia, choćby skrótownego, do wyników badań naukowych prowadzonych nad zjawiskiem migracji oraz nad sytuacją migrantów w naszym kraju. A przecież to one właśnie wyznaczać powinny kierunki potrzebnych do podjęcia działań.

Z przykrością należy też zauważyć, iż większość rekomendacji proponowanych w tym dokumencie ma niezwykle ogólny charakter. Z większością z nich nie sposób się nie zgodzić, jednak sposób ich sformułowania powoduje, że brak jest gwarancji, czy i kiedy mają one szansę zostać wprowadzone do praktyki. Brakuje zarówno określenia priorytetów, ich hierarchizacji, a zadania szczegółowe pomieszczone są z bardziej ogólnymi stwierdzeniami.

Jest w pełni dla nas zrozumiałe, iż dokument, jakim jest „Polityka migracyjna Polski”, powinien być materiałem do pewnego stopnia ogólnym, stanowiącym wykładnię najważniejszych celów i założeń polskiej polityki migracyjnej. W związku z tym jednak musi on jasno i precyzyjnie wyznaczać kierunki działań, które należy podjąć w celu wykonania planowanych założeń. W planach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji jest stworzenie kolejnego dokumentu - implementacyjnego, który będzie konkretnym planem działań, wraz z ich harmonogramem i kosztorysem. Jednak duży stopień ogólności rekomendacji i używanie sformułowań typu „należy rozważyć możliwość” czy „można wskazać na potencjalne obszary realizacji polityki” nie wskazuje kierunku, w jakim prace te będą kontynuowane. Brakuje ponadto określenia planu przyjęcia dokumentu wykonawczego, a także opisu harmonogramu i sposobu prac nad nim.

Szkoda także, iż takiej rangi dokument strategiczny został poddany konsultacjom społecznym dopiero na tym etapie. Można je było przeprowadzić w momencie konstruowania założeń do niego, a także włączyć do prac nad jego przygotowaniem szerszą grupę ekspertów, przedstawicieli środowisk naukowych czy organizacji społecznych.

Zachęcamy do zapoznania się z pełnym stanowiskiem SIP oraz opiniami innych organizacji - zob. s. 12. W kolejnym numerze opublikujemy m.in. komentarz Zespołu OBM.

Jak, dokąd i dlaczego migrują europejscy medycy? - dok. na s. 3

Agnieszka Makulec

Ośrodek Badań nad Migracjami UW



Migracje pracowników medycznych, w szczególności lekarzy i pielęgniarek, są ważnym tematem społeczno-politycznym w wielu krajach.

W krajach emigracyjnych, takich jak np. Polska czy Litwa, istnieje obawa że odpływ wykształconych za publiczne pieniądze specjalistów spowoduje problemy w funkcjonowaniu systemu ochrony zdrowia, który i bez tego

boryka się z licznymi trudnościami związanymi z niedofinansowaniem i wadliwym zarządzaniem. W krajach imigracyjnych z kolei, takich jak np. Irlandia i Austria, istniejące już niedobory personelu medycznego skutkują tym, że rekrutacja wykształconych imigrantów nabiera coraz większego znaczenia w krajowej polityce migracyjnej.

Zawód lekarza jest bardzo szczególnym zawodem, do którego dostęp jest regulowany we wszystkich krajach i wymaga czasochłonnego i drogiego (także dla podatników) kształcenia. Niedobory specjalistów medycznych, nie tylko o charakterze ilościowym, ale i jakościowym (np. lekarzy odpowiednich specjalizacji, z odpowiednim doświadczeniem zabiegowym), a także lokalne czy regionalne niedopasowania między popytem a podażą specjalistów medycznych, skutkują wzrostem obaw o powszechność dostępu społeczeństwa do opieki medycznej. Odpływ specjalistów za granicę, jak

i aktywna polityka imigracyjna bogatszych krajów (tj. Wielkiej Brytanii czy krajów skandynawskich) wiąże się z przywoływaniem zarzutów dotyczących drenażu mózgowi oraz „jazdy na gapę” (odnoszenie korzyści przez kraje rekrutujące specjalistów, bez ponoszenia kosztów ich kształcenia), które pojawiają się również w polskim kontekście.

Ilu i dokąd migruje?

Dostępne dane ilościowe odnośnie do migracji medyków nie są w pełni rzetelne i porównywalne, co skutkuje tym, że można mówić jedynie o pewnych tendencjach w opisie zasobu i przepływów migracyjnych dotyczących personelu medycznego w badanych krajach. Mimo że bardzo dużo wykształconych w Irlandii lekarzy pracuje za granicą, obecnie **Irlandia** jest raczej krajem przyciągającym zagranicznych specjalistów medycznych. Dane irlandzkiej Medical Council wskazują, że w styczniu 2009 r. medycy wykształceni w Irlandii stanowili jedynie 64 proc. lekarzy praktykujących w Irlandii. Między 2005 a 2009 r. nastąpił wzrost liczby lekarzy, którzy zdobyli kwalifikacje w innych krajach (z 26 proc. w 2005 r. do 36 proc. w 2009 r.). Główne kraje pochodzenia imigrantów to: Indie, Filipiny, Wielka Brytania (w tym Irlandia Północna), Nigeria, Pakistan. Z innych krajów UE personel medyczny w Irlandii pochodzi również z Polski, Niemiec i Hiszpanii. W odniesieniu do emigracji irlandzkich lekarzy dane Medical Council wskazują na to, że 22 proc. zarejestrowanych lekarzy w 2009 r. miało zagraniczny adres. Głów-

Dok. ze s. 2

nym celem emigracji irlandzkich lekarzy jest Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Australia, Nowa Zelandia, Francja i Hiszpania.

Austria jest przykładem kraju, w którym imigracja do zawodów medycznych zdecydowanie dystansuje emigrację austriackich specjalistów. Dane z ostatniego spisu powszechnego (2001 r.) wskazują, że nawet 15 proc. lekarzy praktykujących w Austrii jest obcokrajowcami. Porównując te dane z danymi Austriackiej Izby Lekarskiej, można zauważyć, że większość z nich odbyła kształcenie w Austrii (przybyła do Austrii w dzieciństwie albo w celu odbycia studiów). W 2005 r. liczba lekarzy praktykujących w Austrii z wykształceniem zdobytym za granicą wyniosła zaledwie 3 proc. 43 proc. lekarzy obcokrajowców pochodziło z Niemiec, 10 proc. - z Czech, 9 proc. - z Polski, 8 proc. - z Węgier i 5 proc. - z Słowacji. Odnośnie do emigracji lekarzy austriackich, w 2007 r. 2373 (8 proc.) pracowało za granicą, 31 proc. z nich - w Niemczech.

W odróżnieniu od Irlandii i Austrii, w **Polsce** zdecydowanie przeważa emigracja lekarzy. Imigracja personelu medycznego ma znaczenie marginalne. Dane Naczelnej Izby Lekarskiej wskazują, że w marcu 2011 r. w Polsce praktykowało 180 lekarzy z krajów UE, w tym 92 z Niemiec, 44 z Litwy, 34 ze Szwecji i 29 z Czech oraz 712 lekarzy z innych krajów, w tym 323 z Ukrainy, 84 z Białorusi, 57 z Rosji, 52 z Syrii i 35 z Mongolii. Jednocześnie, dane dotyczące zaświadczeń o kwalifikacjach - będące podstawą do poszukiwania zatrudnienia w innych krajach UE, ale nie potwierdzające, że migracja faktycznie miała miejsce - pokazują, że do maja 2011 r. 8195 polskich lekarzy pobrało zaświadczenia (7 proc. ogółu praktykujących). Migrują oni przede wszystkim do Wielkiej Brytanii (35 proc.), Niemiec (14 proc.), Hiszpanii (13 proc.), Szwecji (12 proc.), Irlandii, Stanów Zjednoczonych i Norwegii.

Podobną do Polski sytuację ma **Litwa**. Dane dotyczące pobranych zaświadczeń o kwalifikacjach wskazują na liczbę ponad tysiąca lekarzy zainteresowanych migracją od 1 maja 2004 r. do końca 2008 r. Niemniej jednak badania wskazują również na to, że mniej niż 1/3 certyfikatów została w początkowym okresie wykorzystana faktycznie w celu migracji, więc rzeczywista liczba emigrantów może być dużo mniejsza. Litewscy medycy migrują przede wszystkim do Szwecji, Norwegii i Wielkiej Brytanii.

Najważniejsze czynniki wpływające na migracje medyków w badanych krajach

Odpyły i napływy specjalistów medycznych w badanych krajach, mimo ich bardzo różnej sytuacji, powodowany jest przez szereg podobnych czynników. Jednym z najważniejszych czynników decydujących o kierunkach migracji jest bliskość geograficzna, historyczna i językowa krajów. Zarówno między krajami niemieckojęzycznymi, jak i pomiędzy angielskojęzycznymi odbywa się tzw. **cyrkulacja lub wymiana mózgow**. Austriacy lekarze chętnie migrują do Niemiec, niemieccy studenci masowo próbują podjąć studia w Austrii (tzw. *Numerus-Clausus-Flüchtlingen*). Ze względu na problemy w irlandzkim systemie kształcenia medyków, wielu irlandzkich młodych lekarzy wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii w ostatnich dwóch dekadach. Jednocześnie, wykształceni w Wielkiej Brytanii lekarze stanowią większość wśród obcokrajowców praktykujących w Irlandii.

Numerus-Clausus-Flüchtlingen - tak są określane w austriackiej i niemieckiej prasie absolwenci niemieckich szkół średnich, którzy podejmują studia w Austrii, ponieważ ze względu na limity przyjęć na wybrane kierunki studiów w Niemczech, nie udało im się dostać na studia w swoim kraju. Osoby te po ukończeniu studiów zazwyczaj wracają do Niemiec. Problem ten dotyczy w szczególności studiów medycznych w Austrii. Ze względu na trudności w zapewnieniu warunków do studiowania wszystkim studentom, Austria wprowadziła w 2008 r. egzaminy oraz kwoty przyjęć na studia medyczne, rezerwując 75 proc. dla Austriaków, 20 proc. dla obywateli UE i 5 proc. dla obywateli państw trzecich.

Kolejną kwestią oddziałującą na mobilność medyków jest **swobodny przepływ pracowników w Unii Europejskiej**, którego konsekwencją jest brak konieczności nostryfikacji dyplomu oraz zdobycia pozwolenia na pracę. Jest to czynnik, który odpowiada za nagły wzrost zainteresowania emigracją wśród polskich lekarzy i zmianę kierunków emigracji (wcześniej ważnym kierunkiem były USA).

Ponadto, bardzo ważne są również **czynniki ekonomiczne**. Rozumiane są one nie tylko jako różnica w poziomie wynagrodzeń leka-

rzy w kraju wysyłającym i przyjmującym, ale również jako poziom rozwoju gospodarczego danego kraju i kondycja ekonomiczno-finansowa sektora ochrony zdrowia w kraju przyjmującym. Migracja personelu medycznego jest w dużej mierze napędzana przez rosnący - wskutek starzenia społeczeństw - popyt na pracę medyków w bogatszych krajach oraz stosowaną przez niektóre kraje aktywną politykę rekrutacyjną. Duże znaczenie mają też warunki pracy lekarzy. Polscy lekarze często pracują na kilku etatach, aby zarobić zadowalające ich pieniądze. Jest to bardzo rzadko spotykane w Austrii czy Irlandii, gdzie czas pracy lekarzy został dodatkowo ograniczony przez Europejską Dyrektywę o Czasie Pracy.

Europejska Dyrektywa o Czasie Pracy wprowadziła ograniczenia w czasie pracy specjalistów medycznych, wliczając dodatkowo do tego czasu również dyżury. W Irlandii efektem tego było niezadowolenie lekarzy z powodu zmniejszenia możliwości dodatkowego wynagrodzenia (za nadgodziny). W Polsce natomiast spowodowało to przechodzenie lekarzy na kontraktową formę zatrudnienia, która nie podlega prawu pracy (a więc i ograniczeniom wynikającym z dyrektywy) i która umożliwiła niejednokrotnie negocjowanie wyższego wynagrodzenia.

Ponadto, w Polsce i na Litwie jest tendencja do obciążania lekarzy dodatkowymi zadaniami, takimi jak np. prowadzenie szczegółowej dokumentacji medycznej. Zła organizacja służby zdrowia (np. długie kolejki i mało czasu dla pacjenta, jak np. w Polsce) przenoszą się na spadek zadowolenia lekarzy ze swojej pracy.

Dodatkowo, **system edukacji lekarzy** ma również ważny wpływ na migrację. Problemy z dostępem do szkolenia specjalizacyjnego (np. w Polsce problemy z liczbą miejsc rezydenckich) wydają się być najczęstszą przyczyną emigracji młodych lekarzy. Do innych ważnych czynników należy zaliczyć brak prawa wykonywania zawodu w studiach medycznych (w Austrii dopiero po 3-letnim „Turnusie”), konieczność opłacania z własnej kieszeni szkoleń specjalistycznych (np. w Polsce), problemy z dostępem do studiów medycznych.

Wzorce mobilności medyków

Prowadzone badania pozwoliły na wyodrębnienie szeregu wzorców migracji medyków w badanych krajach. Oprócz migracji wewnętrznych i migracji do innych sektorów (np. do sektora farmaceutycznego, co było alternatywą dla polskich medyków na początku lat 1990.), można wyróżnić:

- **migracje długotrwałe, na stałe** - występujące we wszystkich badanych krajach, związane głównie z motywami rodzinnymi (założenie rodziny w kraju docelowym migracji) lub będące konsekwencją migracji edukacyjnych (pozostanie w kraju docelowym po ukończeniu studiów);
- **migracje cyrkulacyjne** - w obszarach przygranicznych (np. migracje słowackich opiekunek domowych do pracy w Austrii w sektorze opieki domowej całodiennej), praca na *locum*, praca w systemie zmianowym (np. praca w systemie 2 tygodnie pracy - 2 tygodnie wolnego w opiece domowej w Austrii, wymiana między polskimi lekarzami pracującymi w Anglii);

Locum to forma pracy na zastępstwo dostępna głównie w Wielkiej Brytanii i w Irlandii (też w Norwegii, Danii). Ze względu na istniejące regulacje prawne i niedostateczną liczbą personelu medycznego, aby zapewnić ciągłość opieki nad pacjentem, służby zdrowia w tych krajach zatrudniają na godziny lub dni lekarzy-obcokrajowców. Ta forma pracy jest podejmowana również przez polskich lekarzy emigrantów i umożliwia im utrzymywanie głównego miejsca aktywności zawodowej w Polsce.

- **migracje czasowe** - praca za granicą na krótkoterminowych kontraktach (np. polscy lekarze pracujący przez kilka miesięcy w Hiszpanii, Holandii), taki charakter mają też migracje edukacyjne;
- **migracje edukacyjne** - migracja w celu podjęcia studiów medycznych za granicą (np. migracje Niemców do Austrii bądź też skandynawskich studentów podejmujących studia medyczne w Polsce dzięki stypendiom rządowym ze swoich krajów), migracja po studiach w celu odbycia specjalizacji (np. w wypadku polskich młodych lekarzy, którzy mają problem z dostaniem się na wymarzoną specjalizację), migracja doświadczonych lekarzy za granicę jako forma wzbogacenia swojego doświadczenia zawodowego i w celu awansu w kraju pochodzenia (w wypadku Irlandii, Austrii - migracja głównie do USA), różne formy migracji studentów medycyny.

Artykuł powstał na podstawie wyników badań prowadzonych w ramach międzynarodowego projektu MoHPProf „Mobility of Health Professionals”, finansowanych w ramach 7. Programu Ramowego Unii Europejskiej. Zespół Ośrodka Badań nad Migracjami UW - w składzie: Paweł Kaczmarczyk, Adelajda Kołodziejska, Agnieszka Makulec, Monika Szulecka, Aleksandra Wójcicka - przygotował we współpracy z badaczami lokalnymi raporty dla opisywanych wyżej krajów.

Imigranci w Polsce

Polska - nowy kraj docelowy Chińczyków?

W 2005 r. 240 zezwolenia na pracę, w 2008 r. już 2 912, a w roku 2010 aż 6 387 - tak systematycznie i dynamicznie w ostatnich latach rosło zatrudnienie obywateli Państwa Środka w Polsce. Tym samym stali się oni najliczniejszą grupą pracowników z Azji, wypierając pozostających przez wiele lat na pozycji lidera Wietnamczyków (w 2010 r. otrzymali oni niemal trzy razy mniej pozwoleń niż Chińczycy). Natomiast wśród wszystkich pracowników z zagranicy zatrudnionych na podstawie zezwoleń na pracę pod względem liczności ustąpili jedynie Ukraińcom (13 150 pozwoleń). Powszechnie uważa się, że Chińczycy - podobnie jak większość Azjatów - najczęściej są zatrudniani w sektorze handlu oraz gastronomii. To nie do końca prawda. Rzeczywiście, wśród branż zatrudnienia obywateli Chin dominuje handel hurtowy i detaliczny (33 proc. zezwoleń), ale na drugim i trzecim miejscu jest sektor budowlany (20 proc.) oraz przemysłowy (11 proc.). Działalność związana z prowadzeniem usług gastronomicznych (a także z zakwaterowaniem) stanowi zaledwie 6 proc. ich aktywności zarobkowej. Co trzeci Chińczyk posiadający zezwolenie na pracę jest zatrudniony jako robotnik wykwalifikowany, a niemal co piąty jako członek kadry zarządzającej, często w małych chińskich firmach.



Chińskie Centrum Handlowe GD.

Niestety, brak jest danych za rok 2010 na temat wielkości przedsiębiorstw, w których pracują Chińczycy. Jak wynika z informacji za rok poprzedni, są to firmy różnej wielkości, jednak dominują wśród nich podmioty małe, zatrudniające do dziewięciu osób (56 proc.). Z dużych przedsiębiorstw najbardziej znane jest ogromne Chińskie Centrum Handlowe GD, zlokalizowane w Wólce Kosowskiej, położonej ok. 20 km od Warszawy. To ośrodek dystrybucji towarów chińskich zarówno na polski rynek zbytu, jak i na rynki zagraniczne, zwłaszcza wschodnie. Odbywa się tu głównie sprzedaż hurtowa, ale również detaliczna.

Według stanu na koniec 2010 r. karty pobytu w Polsce posiadało 3 016 obywateli Chin. W większości były to zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony (aż 78 proc.). Niewielki udział zezwoleń na pobyt stały w tej liczbie jest związany przede wszystkim z założeniami czasowym i zarobkowym charakterem pobytu Chińczyków w Polsce, z drugiej zaś z tym, że migracja z Chin jest zjawiskiem stosunkowo nowym i tak naprawdę niewielu cudzoziemców z tego kraju ma już możliwość starania się o prawo do osiedlenia się w Polsce na stałe. Czas pokaże, czy Chińczycy zrealizują swój zamiar powrotu do kraju pochodzenia, czy też rozwiną w Polsce sieci migracyjne, które zachęcą do przyjazdu tutaj kolejne rzesze migrantów z Chin. RS

Co dalej z nieudokumentowanymi imigrantami?

W ostatnim numerze „Biuletynu Migracyjnego” pisaliśmy o dramatycznej sytuacji, w jakiej znalazła się zagrożona deportacją rodzina mongolska, zamieszkująca w Polsce bez wymaganych prawem zezwoleń od przeszło 10 lat („BM” nr 28, s. 6). Sprawa rodziny Batdavaa - dzięki szerokiemu nagłośnieniu w mediach, a także wsparciu różnych instytucji oraz zwykłych Polaków podpisujących petycję w jej obronie - zakończyła się happy endem, bowiem udało jej się zdobyć upragnione papiery. Szczęście miała również siedmioosobowa rodzina ormiańska z trojgiem małoletnich dzieci urodzonych w Polsce, oraz dwójkiem pełnoletnich, które przyjechały do Polski wraz z rodzicami w wieku dwóch i czterech lat. Pod koniec kwietnia br. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił decyzję Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców o jej wydaleniu z terytorium Polski. Orzeczenie to może stać się ważnym punktem odniesienia dla urzędników wydających decyzje w podobnych sprawach*.

Przy orzekaniu Sąd wziął pod uwagę stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich, w którym podniesiono, że decyzja o deportacji mogła naruszyć m.in. art. 8 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r., który gwarantuje prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. Zdaniem RPO decyzja ta stała w sprzeczności także z przepisami Konwencji o Prawach Dziecka z 1989 r., która nakłada na władze administracyjne obowiązek należytego zabezpieczenia interesów osób małoletnich. W uzasadnieniu decyzji w ogóle nie odniesiono się do stanu psychofizycznego dzieci i wpływu na ten stan decyzji o opuszczeniu kraju,

w którym się urodziły i przez całe życie mieszkały, oraz przerwania nauki w polskiej szkole. Zabrakło też nawiązania do kwestii długości pobytu cudzoziemców w Polsce oraz charakteru więzi łączących ich z Polską oraz krajem pochodzenia.

Nieudokumentowani cudzoziemcy relatywnie często skarżą się do Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie zatrzymań przez Straż Graniczną w celu wydalenia, jak również z powodu nieudanych prób uzyskania prawa pobytu w Polsce. W związku z tym w opinii Rzecznika - zarówno prof. Ireny Lipowicz, jak i jej poprzednika, śp. dr. Janusza Kochanowskiego (zob. „BM” nr 24, s. 5) - kwestia ta wymaga kompleksowego rozwiązania w postaci abolicji dla imigrantów od wielu lat mieszkających w Polsce. Jak wynika z naszych najnowszych informacji uzyskanych w Urzędzie do Spraw Cudzoziemców, przepisy abolicyjne - w przeciwieństwie do całej nowej ustawy o cudzoziemcach - mają szansę na uchwalenie jeszcze w tej kadencji parlamentu. RS

* W tym kontekście warto przypomnieć o wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 12 stycznia 2010 r. w sprawie A. W. Khan przeciwko Wielkiej Brytanii, w którym uchylene decyzji o wydaleniu Trybunał uzasadniał długością pobytu cudzoziemca w Wielkiej Brytanii, wiekiem, w którym przyjechał on do Wielkiej Brytanii, brakiem stałych więzi z krajem pochodzenia oraz silnymi więziami z Wielką Brytanią: <http://www.unhcr.org/refworld/country,,ECHR,,PAK,,4b4f05c02,0.html>.

Źródło: <http://www.brpo.gov.pl/index.php?md=980&strona=16194&s=1>.

Polak, Węgier - dwie „czarne owce”?

Jaka jest skala występowania w Europie sześciu potencjalnie dyskryminujących postaw: postawy antyimigranckiej, rasizmu, antysemityzmu, postawy antymuzułmańskiej, seksizmu oraz homofonii? Na to pytanie próbowali odpowiedzieć autorzy badania, którego wyniki w marcu br. opublikowała socjaldemokratyczna fundacja im. Friedricha Eberta. Badanie zostało przeprowadzone w 2008 r. na próbie 1000 respondentów wylosowanej ze spisu abonentów telefonicznych w każdym z ośmiu krajów: we Francji, Holandii, Niemczech, Polsce, Portugalii, na Węgrzech, w Wielkiej Brytanii (bez Irlandii Północnej) oraz we Włoszech.

Jeśli chodzi o postawy antyimigranckie, to Polacy wypadli podobnie jak Włosi i Brytyjczycy, lepiej jedynie od Węgrów. Dorównaliśmy im jednak pod względem niechęci do Żydów. Jeśli chodzi o rasizm, ustąpiliśmy miejsca Węgom, ale też Portugalczykom. Byliśmy na czwartym miejscu pod względem negatywnego stosunku do muzułmanów, ale poziom ten był zbliżony we wszystkich badanych krajach. Podobnie jak Węgrzy okazaliśmy się bardziej dyskryminujący niż inni postrzegać rolę kobiet i mężczyzn. W zdecydowanie najmniejszym stopniu popieramy jednak małżeństwa homoseksualne. Jesteśmy także raczej skłonni sądzić, że homoseksualizm jest związany z brakiem moralności.

Ogólna miara wrogości została skonstruowana jako średnia arytmetyczna oceny każdego kraju w zakresie sześciu powyższych postaw. W Polsce i na Węgrzech tak zdefiniowana wrogość dotyczy dwóch na trzech respondentów. W Holandii, która wypadła w raporcie najlepiej, wrogość wobec innych była przejawiana przez zaledwie 15 proc. badanych.

Wniosek wydaje się przerażający. Dlaczego, wraz z Węgrami, wyglądamy jak brzydkie, nietolerancyjne, europejskie „czarne owce”? Po pierwsze, decydujący był dobór krajów do badania. Autorzy piszą, że chcieli, aby państwa uwzględnione w projekcie reprezentowały i „starą”, i „nową” Unię. Nawet w ramach tego podziału można było jednak uwzględnić bardzo różne pod względem kulturowo-historycznym kraje, co mogłoby dać inny obraz nietolerancji w ostatecznym rozrachunku. Po drugie, nie jest jasne, dlaczego w wypadku niektórych postaw (np. stosunku do imigrantów) nie wszystkie adekwatne pytania były uwzględniane w obliczaniu ogólnej miary wrogości w tym aspekcie. Po trzecie, wydaje się, że ze względu na bardzo różne konteksty lokalne nie wszystkie postawy są równie ważne w każdym kraju, a z takiego założenia wychodzi posługiwanie się średnią arytmetyczną (a nie np. średnią ważoną) do stworzenia ogólnej oceny wrogości wobec innych. Postawa antyimigracyjna w kraju o dużej liczbie imigrantów wydaje się być czymś o większej wadze niż w kraju, w którym imigrantów nie ma. Z drugiej strony w kraju, w którym imigrantów nie ma, antyimigranckie nastroje mogą być „uśpione” i eskalować dopiero w sytuacji napływu większej liczby cudzoziemców. JV

Link do raportu: <http://library.fes.de/pdf-files/do/0790820110311.pdf>.

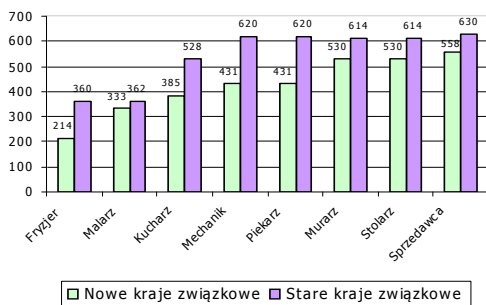
Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Niemcy chcą ściągnąć polskich gimnazjalistów do niemieckich szkół zawodowych?

Bezpłatna nauka zawodu u pracodawcy, darmowe zakwaterowanie i wyżywienie, stypendium w pierwszym roku nauki w wysokości 750 euro, a w trzecim już 1,5 tys. euro, gwarancja zatrudnienia, a do tego bezpłatny kurs języka niemieckiego - takie obiecujące perspektywy kształcenia zawodowego za Odrą jeszcze niedawno roztrząsały media przed uczniami polskich gimnazjów. Wzbudziło to duże nadzieje wśród gimnazjalistów i ich rodziców, a jednocześnie zaniepokoiło osoby obawiające się exodusu młodych ludzi z Polski.

Czy rzeczywiście oferta naszych zachodnich sąsiadów jest aż tak kusząca? Okazuje się, że w doniesieniach medialnych na ten temat sporo było przesady, a Niemcy wcale nie dążą do ściągnięcia uczniów z Polski za wszelką cenę. To prawda, że absolwenci polskich szkół będą mieli prawo do nauki w niemieckich zawodówkach bez ponoszenia żadnych opłat oraz do praktycznej nauki rzemiosła u pracodawcy niemieckiego za wynagrodzenie. Wysokość stypendiów będzie jednak niższa niż podawały gazety. Zależać będzie od branży, zawodu, roku nauki oraz kraju związkowego, i wyniesie od ok. 300 euro (1 200 zł) do ok. 700 euro (2 800 zł) miesięcznie (zob. Wykres 1) w pierwszym roku. Nadal stawki te będą jednak o wiele atrakcyjniejsze od oferowanych praktykantom przez polskich pracodawców (ok. 100-200 zł miesięcznie).

Wykres 1. Ile euro będzie mógł zarobić uczeń w pierwszym roku nauki zawodu w Niemczech?



Źródło: Bundesinstitut für Berufsbildung, http://www.bibb.de/dokumente/pdf/DAV_Gesamtuebersicht_Ausbildungsverguetungen_2010.pdf.

Na tym jednak te przywileje się kończą. Koszty związane z wynajęciem mieszkania, utrzymaniem, dojazdami - wbrew temu, co ogłaszały media - uczniowie będą musieli pokrywać samodzielnie. Co więcej, nieprawdą jest, że będzie im przysługiwało prawo do bezpłatnego kursu językowego na miejscu. Jeszcze przed rozpoczęciem nauki, bowiem, każdy z nich powinien znać język niemiecki na poziomie przynajmniej średnio zaawansowanym (B1), co będzie weryfikowane w pierwszych miesiącach nauki.

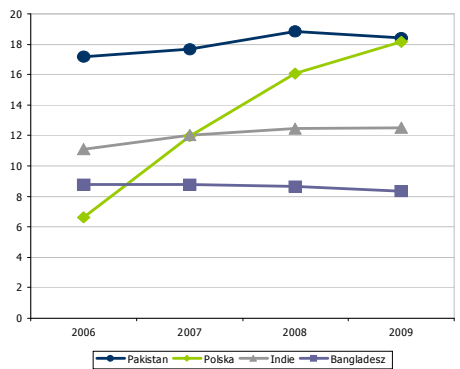
Wydaje się, że bariera językowa może znacząco ograniczyć skalę wyjazdów polskiej młodzieży do Niemiec w celu nauki zawodu. *RS*

1 maja 2011 r. skończył się okres przejściowy, w którym tzw. stare kraje członkowskie mogły utrzymywać restrykcje w dostępie do swoich rynków pracy. Tym samym niemiecki i austriacki rynek pracy stanął przed Polakami otworem. O tym, jakie mogą być konsekwencje tych zmian, mówią eksperci w Dodatku do tego numeru „BM”. Polecamy!

To nie jest kraj dla małych dzieci

W 2009 r. w Polsce urodziło się ok. 420 tys. dzieci. W tym samym czasie ponad 20 tys. noworodków powitych przez polskie matki pierwszy haust powietrza zaczerpnęło na Wyspach Brytyjskich. Nawet jeśli uwzględnimy inną niż w Polsce strukturę wieku - według danych BAEL z III kwartału 2010 r. trzy czwarte przebywających tam czasowo Polek nie ukończyło 30 roku życia - okaże się, że wspaniały klimat sprzyja dzieciom naszych rodaków. Jest ona tam co najmniej o jedną trzecią wyższa niż nad Wisłą. W latach 2008-2009 wśród imigrantek więcej dzieci urodziły jedynie Pakistanki (ok. 18 tys. w samej Anglii i Walii), mniej zaś kobiety pochodzące z Indii czy Bangladeszu (zob. Wykres 2). Pomimo tego, iż współczynniki dzietności (TFR) są w tych krajach niemal dwukrotnie wyższe niż w Polsce (ok. 1,3). Na poziomie lokalnym zjawisko to może przybrać niebywałe rozmiary - w londyńskim okręgu Newham matki ok. 75 proc. nowo narodzonych dzieci to imigrantki. Pozostaje na razie

pytaniem, czy coraz większa liczba małych Polaków w Wielkiej Brytanii oznacza coraz rzadsze powroty i trwałe ubytek populacji naszego kraju? Czy bez znaczenia może być fakt, iż stale rośnie liczba polskojęzycznych uczniów (dzieci i młodzieży) uczęszczających do szkół w londyńskiej aglomeracji (dwukrotnie w ciągu ostatnich 4 lat)?*



Źródło: Iglicka (2011: 16).

To nie jedne cenne analizy, jakie przynosi ostatni raport CSM autorstwa prof. Krystyny Iglickiej. Zamieszczona w nim ostrożna weryfikacja oficjalnych danych brytyjskich każe stwierdzić, iż szacunki GUS dotyczące ludności czasowo przebywającej za granicą są zaniżone, a w wypadku Wielkiej Brytanii błąd ten może wynosić nawet 40 proc. dla migrantów długookresowych - przebywających za granicą ponad rok. Według GUS winno ich być 388 tys., a według danych brytyjskich - aż 540 tys. Błąd ów najprawdopodobniej wynika z faktu, iż polskie szacunki bazują na danych o strukturze emigracji z 2002 r., która bez wątpienia stała się już nieaktualna, zwłaszcza w zakresie udziału jednoosobowych gospodarstw domowych w ogóle emigracji z Polski. *MA*

* Dane o liczbie polskojęzycznych uczniów londyńskich szkół publicznych udostępnione dzięki uprzejmości Wiktora Moszczyńskiego.

Brytyjski zasiłek dla polskich bezrobotnych?

Wielka Brytania i inne państwa europejskie buntują się przeciw wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych Polaków, którzy zdecydowali się powrócić do kraju. Mowa tu o prawie pięciu tysiącach rodaków, którzy - choć nie pracują już za granicą - nadal otrzymują wsparcie finansowe od rządów krajów, w których byli zatrudnieni. Wysokość zasiłku wynosi od ok. 1000 do 1500 zł miesięcznie w wypadku zasiłku z Wielkiej Brytanii, przez 2500-3000 zł - z Irlandii, 2000-5000 zł - z Niemiec, aż do nawet 9000 zł - z Norwegii.

Mechanizm jest prosty. Każdy obywatel polski w razie utraty zatrudnienia w którymś z krajów UE ma prawo ubiegać się o zasiłek dla bezrobotnych w tym kraju na takich samych zasadach jak rodzimi obywatele. Aby móc transferować środki do Polski, musi jednak - po uzyskaniu statusu bezrobotnego - pozostawać do dyspozycji tamtejszych urzędów pracy przez co najmniej cztery tygodnie, po czym otrzymuje dokument poświadczający prawo do transferu zasiłku. Według Marka Wallace'a, przedstawiciela brytyjskiego Stowarzyszenia Podatników „to jedno z typowych zwiariowanych europejskich praw, które niesprawiedliwie obciążają brytyjskich podatników”*. *JK*

* Import siły roboczej, eksport kwestii społecznych: komentarz Macieja Szczepańskiego (Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego)

W Wielkiej Brytanii dostrzegam pewien niepokojący trend: gdy Brytyjczykom brakowało rąk do pracy, witali Polaków z otwartymi rękami, ale gdy sytuacja na rynku pracy zmieniła się, chętnie widzieliby wszystkich tych, którzy mają trudności w dostosowaniu się, z powrotem w Polsce. Brytyjskie media podnoszą alarm, podczas gdy nikt tak naprawdę nie wie, jaka jest rzeczywista skala problemu bezrobocia (czy bezdomności) wśród mieszkających tam Polaków, bo nie ma danych na temat.

Ta konkretna wypowiedź dotycząca transferu zasiłków wpisuje się w ten trend, a do tego jest manipulacją (lub świadczy o niewiedzy). Zasiłek dla bezrobotnych w Wielkiej Brytanii jest przyznawany na podstawie brytyjskich przepisów i przysługuje tylko tym, którzy go „wypracowali”, pracując legalnie i opłacając podatki oraz składki na ubezpieczenie społeczne. Prawo europejskie gwarantuje jedynie możliwość transferu tego zasiłku w celu poszukiwania pracy za granicą. Z tego przywileju mogą korzystać zarówno pracujący na Wyspach Polacy, jak i Brytyjczycy.

Dodajmy, że obywatele polscy swoją pracą przyczynili się do wzrostu PKB w Wielkiej Brytanii, a płacąc podatki, zasilali brytyjski budżet. Po kilku latach pracy na Wyspach oni też są „brytyjskimi podatnikami”.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Problemy polskich migrantów zarobkowych w Holandii

W ostatnim numerze „Biuletynu Migracyjnego” dr Maciej Duszczyk pisał o warunkach zatrudnienia i zakwaterowania Polaków pracujących w Holandii, głównie w rolnictwie. Jak podkreślał, są to głównie pracownicy zatrudniani przez agencje pracy tymczasowej, które kwaterują ich w bardzo złych warunkach, w ramach pobytu zbiorowego. Problemy z zakwaterowaniem nie są w Holandii niczym nowym. Podobna dyskusja dotyczyła pracowników z Turcji i Maroka jeszcze w latach 50. i 60. XX w., kiedy to tzw. *gastarbeiders* tłumnie przybywali do Holandii na podstawie umów bilateralnych. Podobnie jak dziś, wówczas też byli kwaterowani w wieloosobowych pokojach, w budynkach o najniższym standardzie, a bardzo często również w przyczepach kempingowych. Wtedy także zapotrzebowanie na migrantów zarobkowych było bardzo duże. Zmienił się jedynie sektor ich zatrudnienia - z przemysłu na rolnictwo.

Tocząca się w Holandii od mniej więcej 2000 r. (zabójstwo Pima Fortuijna oraz Theo van Gogha) ożywiona debata na temat migracji i integracji imigrantów przechodzi różne fazy. Co pewien czas pojawiają się rozmaite, często zaskakujące pomysły, jak np. propozycja obowiązkowych kursów języka niderlandzkiego (*inburgeringscursus*) dla obywateli państw UE osiedlających się w Holandii. Pomysł proponowany przez Minister ds. Integracji, Ritę Verdonk spotkał się m.in. z protestem polskich eurodeputowanych, którzy słusznie podkreślali jego sprzeczność z zasadą wolnego przepływu osób.

Z jednej strony Holandia potrzebuje migrantów zarobkowych, co podkreślają pracodawcy, szczególnie w sektorze rolnictwa. Z drugiej strony coraz silniejsze są nastroje antyimigranckie podsycane przez niektórych polityków, zwłaszcza Geerta Wildera, lidera holenderskiej Partii Wolności. Holenderskie gazety porównywały napływ polskich pracowników wręcz do tsunami. Doniesienia medialne, szczególnie tabloidów, koncentrują się na przedstawianiu negatywnych przykładów zachowań Polaków, takich jak np. nadużywanie alkoholu, jazda pod jego wpływem. Niewiele różnią się one od opinii pojawiających się w prasie brytyjskiej po otwarciu rynku pracy przez Wielką Brytanię.

Najnowszy pomysł holenderskich polityków dotyczy odsyłania do Polski bezdomnych Polaków mieszkających na ulicach Hagi czy Rotterdamu. Władze dużych miast są gotowe płacić agencjom pośredniczącym za wywożenie znajdujących się w trudnym położeniu i mieszkających na ulicy, deklarujących, że nie mają dokąd wrócić Polaków do schronisk dla bezdomnych w Polsce. Ludziom w podobnej sytuacji, żyjącym na ulicach Londynu, pomaga fundacja Barka, mająca swoje przedstawicielstwo w Wielkiej Brytanii. Jej działania koncentruje się na pomocy w walce z uzależnieniami (często osoby te to alkoholicy lub narkomani) i w wyjściu z bezdomności. W wypadku Holandii wyraźnie widać, że władze Hagi chcą pozbyć się problemu polskich bezdomnych, inwestując środki w wysłanie ich do kraju. Pierwszym miastem, do którego mieli trafić bezdomni, był Wrocław, którego władze były zaskoczone takim pomysłem. Interpelację w sprawie traktowania pracowników z Polski w Holandii złożył eurodeputowany, Jacek Saryusz-Wolski.

Wydaje się, że holenderska debata dotycząca imigrantów w najbliższym czasie przyniesie jeszcze wiele propozycji nie tylko zmian w samej Holandii, ale też na poziomie europejskim, czego zapowiedzią może być przygotowany przez władze Holandii *Position paper - the Dutch standpoint on EU migration policy*. W dokumencie tym - sygnowanym przez holenderskiego Ministra ds. Imigracji i Azylu, Gerda Leersaa - są proponowane zmiany w dyrektywie dotyczącej kwalifikacji, łączenia rodzin, rezydentów długoterminowych, jak i w dyrektywie o wolnym przepływie osób. Mają one prowadzić do zmniejszenia napływu nieudokumentowanych imigrantów, ograniczenia możliwości osiedlenia się na terenie UE tylko dla tych imigrantów, którzy są w stanie utrzymywać siebie i rodzinę. Proponuje się też pozostanie przy rozpatrywaniu wniosków azylowych przez pierwsze państwo, do którego dotarli uchodźcy, przy jednoczesnym wzmocnieniu Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu.

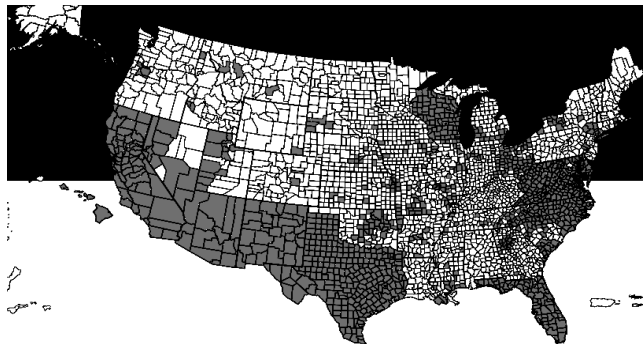
Propozycje rządu w Hadze, jak i wcześniejsze dyskusje o imigracji i integracji imigrantów, pokazują, że politycy coraz częściej wykorzystują retorykę antyimigrancką w walce o wyborców. PMP

Źródło: <http://www.volkskrant.nl>, <http://www.europarl.europa.eu>, http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,9350613,Wroclaw_nie_chce_przyjac_bezdomnych_Polakow_z_Holandii.html.

„Bezpieczne Społeczności” nie takie bezpieczne

Wdrożony za czasów prezydenta Busha i rozwinięty za prezydenta Obamę program „Secure Communities” („Bezpieczne Społeczności”) miał być ukierunkowany na „najgorszych z najgorszych (imigrantów)” - terrorystów, gangsterów i przemytników. Zestawienie policyjnych i imigracyjnych baz danych biometrycznych miało pozwalać funkcjonariuszom na weryfikowanie statusu imigracyjnego aresztantów. Rozwiązanie to było silnie kontestowane w związku z amerykańską tradycją ochrony prywatności, opierającą się na przekonaniu, że jeśli ktoś nie chce ujawniać o sobie jakichkolwiek informacji, to ma do tego prawo. W imię „wojny z terroryzmem” rozwiązanie udało się jednak wprowadzić w życie.

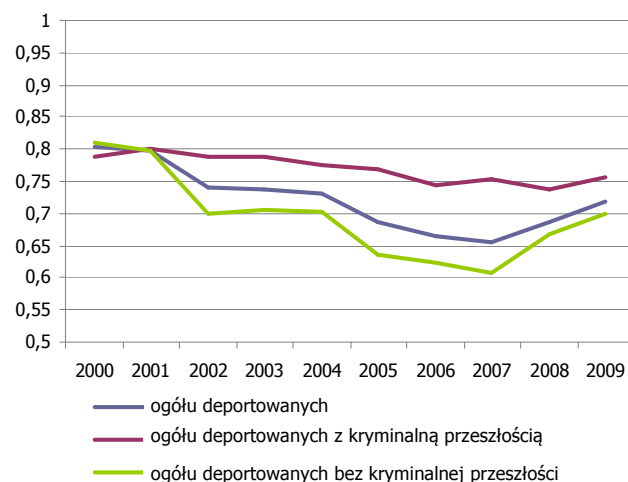
Mapa 1. Jurysdykcje objęte programem „Secure Communities” (stan na dzień 19 kwietnia 2011 r.)



Źródło: <http://www.ice.gov>.

Czy działa? Lokalne jurysdykcje mają dowolność w przystępowaniu do programu. Jak wynika z powyższej mapy (Mapa 1), program obejmuje już w całości stany: Arizona, Kalifornia, Delaware, Floryda, Nowy Meksyk, Karolina Północna, Rhode Island, Teksas, Wirginia oraz Wirginia Zachodnia. Sąsiedztwo granicy z Meksykiem wydaje się nie być bez znaczenia dla tych decyzji. Czy słusznie? Otóż z punktu widzenia przeciwników programu - nie. Przepływy migracyjne do Stanów Zjednoczonych - również te z Meksykiem - w ostatnim czasie nie zwiększają się. Pomimo tego, wzrasta poziom wydatków na ośrodki deportacyjne, na zatrudnienie funkcjonariuszy imigracyjnych, a także nasila się militaryzacja granicy amerykańsko-meksykańskiej. W tym samym czasie wśród deportowanych Meksykanów wzrasta odsetek osób bez kryminalnej przeszłości, nie zaś tych, którym zostało udowodnione popełnienie przestępstwa, jak można by przypuszczać w kontekście celu „Secure Communities” (zob. Wykres 1).

Wykres 1. Odsetek deportowanych imigrantów z Meksyku



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z www.dhs.gov.

Istnieją obawy, że stworzony program - pod pretekstem „walki z terroryzmem” - jest w istocie administracyjną machiną do zatrzymywania, detencji oraz deportacji (w ostatnim czasie w liczbie 400 tys. osób rocznie) przeciętnych imigrantów zarobkowych, bowiem współczesna amerykańska historia terroryzmu z Meksykiem - jak dotąd - nie widziała.

JN

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Grecki rząd pod presją głodujących imigrantów



<http://greclawogniu.info>

Migranci przebywający nielegalnie w Grecji i osoby ubiegające się w tym kraju o status uchodźcy - oczekując niekiedy od kilku lat na legalizację pobytu lub nawet na samo rozpatrzenie wniosków - manifestują co jakiś czas swoje rozgoryczenie z powodu restrykcyjnej polityki wobec przybyszów i niewydolnego systemu azylowego. W rezultacie prowadzonych przez grecką administrację działań mają oni poczucie, że są pozbawieni przez władzę greckie wszelkich praw i ochrony. Jednocześnie - z drugiej strony - są w dużej mierze pożądanymi jako nierejestrowani pracownicy, zwłaszcza w sektorach tradycyjnie opierających się na wykorzystaniu tzw. taniej siły roboczej (np. rolnictwo, turystyka), za czym idzie ciche przyzwolenie ze strony państwa. Niezadowolone to już kilkakrotnie przybrało formę strajku głodowego, którym cudzoziemcy chcieli nakłonić greckie władze do przyspieszenia procedur umożliwiających legalizację pobytu oraz udzielenia prawa do pracy i świadczeń socjalnych. W zainicjowanym w styczniu br. strajku głodowym zorganizowanym na terenie uniwersyteckim w Atenach wzięło udział ok. 300 osób. Byli wśród nich imigranci nielegalnie przebywający w Grecji, od lat mieszkający i pracujący głównie na Krecie, przybyli m.in. z Maroka, Tunezji i Algierii, oraz grupa osób oczekujących na rozpatrzenie wniosków azylowych, protestujących przeciwko niewydolnemu systemowi azylowemu w Grecji z symbolicznie zaszytymi nitką ustami.

Organizację strajku głodowego w Atenach wsparli lewicowi działacze, a także społeczności lokalne w kilku greckich miastach. Do solidarności ze strajkującymi byli nawoływani także internauci na całym świecie. Głodujący cudzoziemcy manifestowali brak zgody na masowe wydalenia czy detencje w wypełnionych ośrodkach jako główne metody państwa greckiego stosowane wobec nieudokumentowanych migrantów i poszukiwaczy azylu. Strajkujący żądali złagodzenia warunków koniecznych do uzyskania prawa stałego pobytu i prawa do pracy w Grecji. Przede wszystkim jednak sprzeciwiali się planom wydalenia wszystkich protestujących, oczekując bądź ponownego rozpatrzenia wniosków o legalizację pobytu, bądź przyznania prawa do pobytu w trybie wyjątkowym.

Po 44 dniach od rozpoczęcia strajku - w obliczu zagrożenia życia kilku strajkujących migrantów i wycieńczenia, wymagającego hospitalizacji, ponad setki z nich - władze greckie zdecydowały się zaniechać wydalenia wszystkich uczestników protestu. Strajkujący z radością przyjęli zaoferowane przez rząd grecki warunki porozumienia, m.in. skrócenie wymaganego do uzyskania karty stałego pobytu czasu przebywania w Grecji z 12 do 8 lat, uniezależnienia prawa do stałego pobytu od posiadania pracy oraz tymczasowe zezwolenia na pobyt dla wszystkich strajkujących migrantów, przedłużane co pół roku, aż do osiągnięcia przez nich długości pobytu uprawniającej do ubiegania się o zezwolenie na pobyt stały.

Trwający sześć tygodni strajk przykuł uwagę międzynarodowej społeczności, mediów i rządów innych europejskich krajów. Już w 2010 r. Grecja stała się obiektem zainteresowania dziennikarzy i polityków i ze względu na istotną liczebnie falę nielegalnej migracji do UE płynącą przez granicę lądową Grecji z Turcją. Zważywszy na brak systemowych i skutecznych rozwiązań zapobiegających nielegalnej migracji bądź efektywnych metod radzenia sobie z jej skutkami oraz na niedrożny i restrykcyjny system azylowy, działania władz greckich w tym zakresie stały się przedmiotem międzynarodowej krytyki. Przyznając się w pewnym sensie do bezsilności wobec zjawiska nielegalnej migracji i w celu skuteczniejszego zapobiegania niepożądanemu napływowi migrantów przez granicę lądową z Turcją, Grecja zwróciła się po pomoc do UE. W odpowiedzi na tę prośbę koordynacją wzmożonej kontroli na grecko-tureckiej granicy lądowej zajęła się unijna Agencja Frontex. Do zintensyfikowanych patroli granicznych zostali zaangażowani strażnicy reprezentujący służby graniczne wielu europejskich krajów. Przed rozpoczęciem operacji RABIT (październik 2010 r.) liczba osób zatrzymywanych za nielegalne przekraczanie turecko-greckiej granicy wynosiła średnio 254 osoby dziennie. W pierwszych tygodniach 2011 r. liczba ta zmalała do 58, co wyraźnie pokazuje efekty prowadzonych działań.

Wsparcie dla greckich służb granicznych jest kontynuowane obecnie w ramach innego programu Frontexu (operacja Poseidon 2011). *Mos*

Małe zmiany z wielkim skutkiem?

W związku z kryzysem gospodarczym w Wielkiej Brytanii głośno mówiono o konieczności zmiany polityki migracyjnej. Jak zauważa brytyjski think tank, IPPR, celem rządu jest ograniczenie imigracji netto do kilkudziesięciu tysięcy jeszcze przed upływem kadencji obecnego parlamentu. Te cele rząd Camerona postanowił osiągnąć, wprowadzając limity w odniesieniu do liczebności poszczególnych grup migrantów i zmieniając zasady funkcjonowania systemu punktowego, czyli tzw. grup (Tiers) składających się na ten system.

Zmiany objęły studentów spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego, reprezentujących grupę czwartą (Tier 4). Podjęte działania mają na celu zmniejszenie ich liczby (np. zaostrzając kryteria selekcji i podnosząc wymagania dotyczące kompetencji językowych). Zlikwidowana została także popularna ścieżka przedłużania pobytu po ukończeniu studiów w ramach udzielanej wcześniej wizej tzw. „post-study work” dla absolwentów brytyjskich uczelni wyższych (wtedy student z Tier 4 przechodził do Tier 1 - obecnie zlikwidowanego *General Scheme* dla wysoko wykwalifikowanych migrantów). W myśl kolejnych ustaleń zagraniczni przedsiębiorcy wchodzący w skład pierwszej grupy brytyjskiego systemu punktowego (Tier 1, *Investors*) są nadal mile widziani, przy czym inwestując minimum 5 mln funtów, mają możliwość przyspieszenia procedury osiedlenia w Wielkiej Brytanii. Nowością stanowi grupa migrantów z wyjątkowymi umiejętnościami, wyróżniającymi się w sferze nauk ścisłych i humanistycznych, sporcie oraz w sztuce (Tier 1, *Exceptional Talent*), których liczba będzie ograniczona roczną kwotą 1000 osób. Osoby z grupy pierwszej i drugiej, czyli Tier 1 i Tier 2, chcąc osiedlić się w Wielkiej Brytanii, nadal będą musiały spełnić wymogi co do wysokości minimalnej pensji ustalonej dla poszczególnych kategorii migrantów. Limit roczny dla grupy drugiej (Tier 2, *General*) został ustalony w wysokości 20,7 tys. na okres od kwietnia 2011 r. do kwietnia 2012 r., a podstawowym kryterium decyzyjnym jest lista zawodów deficytowych. Osób z grupy drugiej określanych mianem ICT (Tier 2, *Intracompany Transfers*) kwoty nie dotyczy, ale stawiany jest im wymóg osiągnięcia minimalnej pensji rocznej w wysokości 40 tys. funtów. A zatem tylko wyższa kadra menadżerska będzie się kwalifikować do tej kategorii. *KF*

Unia Europejska walczy z handlem ludźmi

W kwietniu br. została przyjęta nowa dyrektywa UE w sprawie zapobiegania handlowi ludźmi i zwalczania tego procederu oraz ochrony ofiar (2011/36/UE). Centralną wartością jest w niej prawo ofiary do ochrony. Dokument dotyczy też m.in. przestępstw towarzyszących, takich jak praca przymusowa czy zmuszanie do popełnienia przestępstwa, oraz kwestię oskarżenia sprawców, wsparcia dla ofiar, prewencji i monitoringu implementacji dyrektywy.

W propozycji dyrektywy z grudnia 2010 r. za przestępstwo handlu ludźmi były uznawane następujące czyny umyślne: werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub odbieranie osób, wymiana lub przekazanie kontroli nad daną osobą, z zastosowaniem form przymusu, uprowadzenia, oszustwa, podstępów, nadużyciem uprawnień lub wykorzystaniem trudnego położenia bądź też wręczaniem czy przyjęciem płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby sprawującej kontrolę nad inną osobą, w celu wyzysku. W obecnym kształcie dyrektywy definicja przestępstwa jest rozszerzona o zmuszanie do zebrania albo innej pracy, okaleczanie w celu pozyskania organów do transplantacji, albo działań zmierzających do takich i innych czynności (np. nielegalna adopcja). Dyrektywa zakłada też, że przestępstwa popełnione przez ofiary handlu ludźmi nie będą podlegały jurysdykcji, jeżeli ofiara została do nich zmuszona. Ponadto, ofiary okrutnych przestępstw będą mogły domagać się odszkodowań.

Celem dyrektywy jest ustalenie minimalnych standardów ochrony ofiar oraz reguł dotyczących tego, co zostanie uznane za przestępstwo, i kar za handel ludźmi, jakie będą obowiązywać w UE. Dokument będzie implementowany przez państwa członkowskie (poza Wielką Brytanią i Danią, które korzystają z tzw. możliwości *opt out* w decyzjach dotyczących przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości; Irlandia, mająca tę sama możliwość, zgłosiła chęć implementacji dyrektywy) do marca 2013 r., zastępując tym samym decyzję ramową Rady 2002/629/WSiSW z 2002 r. *KF*

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Nie ma „emigrantów z Afryki”

Oficjalne szacunki podają, że emigranci pochodzący z innych krajów afrykańskich stanowią ok. 3 proc. ogółu ludności kontynentu afrykańskiego, który zamieszkuje ponad miliard ludzi (ONZ 2010). Wiele przemieszczeń nie jest jednak rejestrowanych przez oficjalne statystyki. Ponadto, migracje dotyczą nie tylko tych, którzy wyjechali, ale także tych, którzy pozostali. Zmieniające się w wyniku emigracji struktury społeczne i wzrastająca zależność rodzin od transferów pieniężnych z zagranicy powodują, że emigracja z krajów afrykańskich dotyka dużo większego, niż wskazany powyżej, odsetka osób.

Jak zauważają autorzy nowego raportu Banku Światowego pt. „Leveraging Migration for Africa: Remittances, Skills, and Investments”, kontynent afrykański składa się z wielu względnie małych państw. Towarzyszące tej liczbie zróżnicowanie społeczno-gospodarcze tworzy okoliczności sprzyjające powstawaniu wielorakich presji migracyjnych. Semiperyferyjny kraj leżący w Afryce Północnej może wydawać się pełną szansą gospodarką dla mieszkańców najbiedniejszych państw kontynentu położonych na południe od Sahary. Ten sam kraj jednak może jednocześnie wypychać swoich obywateli za granicę - do regionów poza Afryką, które są bliżej centrum światowego rynku.

Kim więc są „emigranci z Afryki”? Jeśli chodzi o wyjazdy do krajów wysoko rozwiniętych, to dotyczą one zaledwie 25 proc. emigrantów ze względnie biedniejszych krajów Afryki Subsaharyjskiej. Ponad 60 proc. mobilności odbywa się bowiem w ramach tego regionu. Z wyżej rozwiniętych krajów Afryki Północnej natomiast aż 90 proc. emigrantów obiera za cel kraje poza kontynentem - głównie w Europie, Ameryce Północnej lub na Bliskim Wschodzie. Powyższe proporcje wynikają z jednej strony z bliskości geograficznej, a więc i niższych kosztów podróży z północy kontynentu. Z drugiej strony także z większego ubóstwa w krajach afrykańskiego południa. Jedno więc wiemy na pewno - nie ma „emigracji z Afryki”. Nie można tej różnorodności procesów określić jedną zbiorczą kategorią.

Opisane przez Bank Światowy schematy migracyjne już w tym momencie uległy jednak istotnym zmianom. Nowo rozgorzałe konflikty w Republice Wybrzeża Kości Słoniowej oraz w krajach Maghrebu stworzyły nowe konteksty mobilności i mogą jeszcze długo oddziaływać na to, skąd i dokąd będą przemieszczać się mieszkańcy kontynentu afrykańskiego. *JN*

Więcej: <http://siteresources.worldbank.org/EXTDECPROSPPECTS/Resources/476882-1157133580628/AfricaStudyEntireBook.pdf>.

Czy to koniec Europy bez granic?

To pytanie stało się centralnym punktem debaty o przyszłości obszaru Schengen po tym, jak rząd duński zapowiedział przywrócenie kontroli celnej na granicach z Niemcami i Szwecją, bez porozumienia z Unią Europejską. Duńczycy planują stałą obecność służb celnych na granicach oraz zainstalowanie tam nowych systemów elektronicznych, a także urządzeń rejestrujących numery rejestracyjne pojazdów. Według władz duńskich środki te mają na celu ograniczenie nielegalnej imigracji oraz liczby przestępstw popełnianych w znacznym stopniu przez imigrantów z krajów Europy Wschodniej. Duńscy politycy odrzucają oskarżenia o pogwałcenie układu z Schengen, argumentując, że kontrole nie naruszają jego zasad.

Niepokój o przyszłość obszaru Schengen wywołały kilka tygodni wcześniej także ostrzeżenia Francji o wycofaniu się ze z układu w rezultacie konfliktu z Włochami. Był on spowodowany decyzją Włoch o przyznaniu blisko 26 tys. imigrantów z Afryki o nieuregulowanym statusie prawa tymczasowego pobytu, co umożliwiło im swobodę przemieszczania się po krajach objętych układem z Schengen. Francja jako najbardziej prawdopodobny kraj docelowy dla głównie tunezyjskich imigrantów zamknęła tymczasowo granicę kolejową z Włochami oraz wprowadziła dodatkową kontrolę dokumentów. *AW*

Kryzys w Afryce Północnej a reakcje Unii Europejskiej

Przywódcy państw członkowskich UE z niepokojem obserwują sytuację w Libii i innych krajach regionu, mając świadomość, że konsekwencją tego kryzysu będzie wzrost liczby uchodźców szukających schronienia w krajach UE. Przewodniczący Rady Europejskiej, van Rompuy zapowiada poświęcenie sprawom kontroli granic, imigracji i azylu najbliższego szczytu, który odbędzie się w czerwcu w Brukseli.

Kraje takie jak Włochy, Grecja, Malta czy Hiszpania rozpoczęły dyskusję zmierzającą do wprowadzenia zmian w prawie unijnym, zobowiązującym pierwszy kraj, do którego dotrą uchodźcy, do rozpatrywania wniosku o przyznanie azylu. Włochy nawołują kraje członkowskie do solidarności w kwestii odpowiedzialności za uchodźców codziennie przybywających na włoską wyspę Lampedusę. Szacuje się, że od początku konfliktu w Afryce Północnej na Lampedusę przyplęnęło ok. 30 tys. uciekinierów, którzy zostali przewiezieni do ośrodków dla uchodźców w całych Włoszech. Z danych Frontexu wynika, że pochodzą oni głównie z Tunezji, Libii, Erytrei i Somalii. Część z tych osób ucieka przed wojną i niebezpieczeństwem we własnym kraju. Zdecydowaną większość stanowią jednak migranci zarobkowi, którzy - płacąc przemytnikom - chcą znaleźć lepsze miejsce do życia. Ci drudzy powinni zostać odesłani do kraju pochodzenia, nie spełniają bowiem warunków wymaganych do przyznania ochrony międzynarodowej. Ponieważ większość z przybywających nie posiada dokumentów, ich identyfikacja i weryfikacja potrzeby zapewnienia im ochrony jest trudna i czasochłonna.

O trudnej sytuacji uchodźców na Lampedusie pisał do Komisarza Viviane Reding włoski eurodeputowany, Rosario Crocetta. Nawoływał do pomocy zarówno uchodźcom, pozostawionym w warunkach urągających godności ludzkiej, jak również rdzennym mieszkańcom Lampedusy nie posiadającym wystarczających środków, aby poradzić sobie w zaistniałej sytuacji.



Marsa Open Centre Malta, fot. Patrycja Matusz.

Trudne warunki panują również w ośrodkach dla uchodźców na Malcie, która - w przeciwieństwie do Włoch - nie jest w stanie poradzić sobie samodzielnie z zapewnieniem uchodźcom minimum określonego w przepisach unijnych ani znaleźć dla nich innego miejsca pobytu. Archipelag Malty składający się z trzech wysp ma łączną powierzchnię ok. 316 km², a liczba ludności wynosi niewiele ponad 400 tys. Uchodźcy kwatrowani byli do tej pory w namiotach lub wieloosobowych pokojach, w budynkach nieczynnych szkół, z ograniczonym dostępem do węzła sanitarnego. Ze względu na codzienne przybywających uchodźców, rząd Malty zorganizował dodatkowo prowizoryczny nocleg w namiotach ustawionych w hangarze lotniska, w którym kwatrowani są wspólnie mężczyźni, kobiety i dzieci. Wiele osób przybywających na wyspę ma problemy zdrowotne, co stanowi dodatkowe wyzwanie dla władz Malty.

Wprowadzenie skutecznych wspólnych rozwiązań w obszarze migracji sezonowych pozwoliłoby pogodzić potrzeby rynku pracy z lekimi społeczeństw zachodnioeuropejskich przed migracją osiedleńczą i związanymi z nią wyzwaniem integracyjnymi. Podpisując umowy o pozwoleniach na pracę sezonową z krajami chociażby Afryki Północnej, instytucje UE mogłyby oczekiwać od partnerów współpracy w kwestii nielegalnej migracji, co mogłoby dać szansę na zmniejszenie presji migracyjnej z tego regionu. Po podpisaniu przez rząd Berlusconi umowy z Libią, krytykowanej przez polityków i komentatorów jako układ z dyktatorem, wyraźnie zmniejszył się napływ nielegalnych imigrantów nie tylko do Włoch, ale również na Malte. Współpraca z krajami sąsiadującymi wydaje się być bardziej skuteczna niż inwestowanie w ochronę południowej granicy UE, która - ze względu na swój morski charakter - jest niemożliwa do uszczelnienia. *PMP*

Integracja imigrantów

Obecna fala imigracji do Włoch w wybranych włoskich dziennikach dok. na s. 10

Ewa Tuz

Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW

Niestabilna sytuacja polityczna w krajach Afryki Północnej - przede wszystkim w Egipcie, Tunezji i Libii - spowodowała wzmożoną emigrację z tych państw m.in. do Włoch. Migranci od dawna kierują się na niewielką włoską wyspę Lampedusa, oddaloną od wybrzeży Tunezji o niecałe 150 km. Jednak w ciągu kilku ostatnich miesięcy fala migracji zdecydowanie przybrała na sile. Szacuje się, że od połowy stycznia do połowy kwietnia br. do Włoch przybyło już ponad 20 tys. migrantów z Tunezji, głównego państwa wysyłającego migrantów z regionu (dla porównania, według Istat w 2010 r. na terenie Włoch legalnie mieszkało ok. 100 tys. migrantów z Tunezji).

Nielegalni imigranci czy uchodźcy?

Obecny masowy napływ przybyszy z Afryki jest szczegółowo relacjonowany w prasie włoskiej. Przeanalizowano artykuły opublikowane w wydaniach elektronicznych - zarówno ogólnokrajowych, jak i regionalnych - dzienników „Corriere della Sera” i „La Repubblica” (oraz tygodnika „L'Espresso” należącego do tej samej grupy wydawniczej co „La Repubblica”), w okresie od 1 lutego do 15 kwietnia 2011 r. Powyższe dzienniki są tytułami o największym nakładzie na włoskim rynku prasowym. Prezentowane są w nich poglądy centro-lewicowe, a zatem należą one do opcji krytycznej wobec obecnego rządu Silvio Berlusconi.

Warto zauważyć, że w analizowanych artykułach prasowych nowi przybysze stosunkowo rzadko nazywani są uchodźcami (*rifugiati*), mimo iż wielu z nich składa podania o azyl polityczny we Włoszech. W prasie najczęściej pojawiają się określenia „imigranci” (*migranti*, *immigrati*), „nielegalni imigranci” (*clandestini*) czy też „Tunezyjczykcy”, „Libijczykcy” itd. Czasem, zwłaszcza jeśli przybywają z Libii, określa się ich mianem „uciekierów” (*profughi*). Można przypuszczać, że w prasie świadomie sporadycznie używano terminu „uchodźcy”, aby nie sugerować konieczności objęcia ich ochroną na podstawie konwencji genezyjskiej.

W ogólnokrajowych dziennikach od początku lutego br. skrupulatnie przytaczano liczby imigrantów przybywających na Lampedusę (najczęściej przepełnionymi łodziami), a także przedstawiano obraz bardzo trudnej sytuacji panującej w ośrodkach dla migrantów (*Centri d'accoglienza*) na samej Lampedusie, jak i w miejscowościach położonych w innych regionach Włoch. Otwarcie krytykowano warunki, w jakich przyjmowani byli migranci i uchodźcy - centra znajdowały się często w nieprzygotowanych do tego miejscach, na przykład w opuszczonych budynkach, a warunki higieniczne nie były dostosowane do liczby umieszczanych tam osób.

Przeludnienie centrów

Wraz z napływem kolejnych przybyszy na Lampedusę i w związku ze stosunkowo powolnym ich przesiedleniem do innych ośrodków, w prasie pod koniec lutego przytaczano liczne komentarze polityków i opinie publicystów dotyczące potrzeby odsyłania migrantów do ich państw pochodzenia lub szybszego przesiedlenia ich do innych regionów Włoch.

Od połowy marca w obu analizowanych dziennikach pisano również o rosnącym napięciu w ośrodkach, a także o sporadycznych buntach przybyszy spowodowanych przede wszystkim przeludnieniem w owych centrach i związanymi z tym panującymi w nich trudnymi warunkami. Publikowane były także fragmenty wywiadów ze sfrustrowanymi pracownikami ośrodków na Lampedusie, którzy skarżyli się na problemy z identyfikacją migrantów przybywających do Włoch bez dokumentów.

W rzeczywistości migranci systematycznie byli przesiedlani do innych regionów Włoch już od połowy lutego, choć jednocześnie faktem jest, że intensywność przesiedleń była nieadekwatna do liczby napływających osób, co pod koniec marca doprowadziło do znacznego przeludnienia ośrodka i związanych z tym napięć tamże. Niewątpliwie chwytem marketingu politycznego była wizyta włoskiego premiera, Silvio Berlusconi na Lampedusie 30 marca i jego obietnica rozwiązania problemu w ciągu od 48 do 60 godzin, a także propozycja nominacji mieszkańców Lampedusy do pokojowej nagrody Nobla. W efekcie tej wizyty jednak zwiększyła się intensywność przesiedleń.

Przestępczość wśród migrantów

W analizowanej włoskiej prasie pisano na temat przestępczości wśród nowo przybyłych, zarówno w kontekście migrantów z przeszłością kryminalną (w „Corriere della Sera” pisano o masowych ucieczkach z tunezyjskich i egipskich więzień potwierdzonych przez lokalną policję), których Włochy starały się odsyłać do ich państw pochodzenia, jak i w związku z drobnymi przestępstwami popełnianymi przez nowo przybyłych we Włoszech (pojedyncze drobne kradzieże). Warto zwrócić uwagę, że w wypadku migrantów - uciekinierów z więzień nie przytaczano liczb przestępców przybywających do Włoch. Nie wiadomo więc, czy było to zjawisko marginalne, czy też rzeczywiście władze mogły obawiać się masowego napływu skazańców. Jeśli chodzi o wspomniane, bardzo nieliczne, przypadki drobnych kradzieży (co podkreślano w artykułach - kradzieży popełnionych przez przybywających z Lampedusy), gazety wychwyciły ten problem, mimo iż jego skala była bardzo mała. W obu dziennikach przytaczano również wypowiedzi kilkorga ministrów, m.in. ministra spraw wewnętrznych, Roberto Maroniego, którzy byli zaniepokojeni możliwością przenikania do Włoch wraz z migrantami i uchodźcami przestępców - uciekinierów z więzień i osób związanych z organizacjami terrorystycznymi, m.in. z Al Kaida.



Można odnieść wrażenie, że dzienniki starały się przedstawić napływ migrantów jako potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa obywateli. Z pewnością publikacje dotyczące przeszłości kryminalnej migrantów z Tunezji czy Egiptu nie ułatwią im integracji ze społeczeństwem włoskim. Również stwarzanie wrażenia „zalania” Włoch przez falę migrantów nie wpływa pozytywnie na nastroje społeczne.

Przesiedlenia migrantów a reakcje władz i społeczności lokalnych na napływ migrantów

Migranci - zgodnie z planem przyjętym przez władze pod koniec marca (liczba migrantów w danym regionie ma być proporcjonalna do liczby mieszkańców tego regionu) - byli przesiedlani z głównego ośrodka na Lampedusie do centrów zlokalizowanych w innych regionach Włoch. Wraz z objęciem przesiedleniami większej liczby migrantów w dziennikach relacjonowano reakcje władz lokalnych - np. burmistrza miasta Treviso, który nie zgadzał się na przyjęcie migrantów i uchodźców. Władze niechętnie migrantom tłumaczyły się brakiem wystarczających środków na zapewnienie im odpowiednich warunków oraz brakiem niezbędnej infrastruktury na terenie regionu - przede wszystkim budynków dostosowanych do przyjęcia dużej liczby osób.

Jeżeli chodzi o stosunek społeczności lokalnych do migrantów to, według dzienników, reakcje mieszkańców Lampedusy na tak liczny napływ przybyszy plasowały się pomiędzy solidarnością z uciekinierami i zrozumieniem dla ich trudnej sytuacji, a nieufnością wobec obcokrajowców. W artykułach częściej powoływano się jednak na wypowiedzi zdenerwowanych mieszkańców wyspy, a także opisywano ich protesty czy wręcz utrudnianie przybijania do portu łodzi z migrantami.

W obu dziennikach, zwłaszcza od początku kwietnia, opisywano również sporadyczne manifestacje niechęci społeczności lokalnych do nowo przybyłych, a także starcia migrantów z Włochami. Ich przykładem jest m.in. próba zablokowania autokaru z migrantami przez mieszkańców jednej z dzielnic Rzymu czy też akty agresji wobec migrantów w Genui (podpalenie budynku przeznaczonego na centrum dla migrantów, rzucenie w centrum koktajlem Mołotowa, nieprzychylnie migrantom napisy na murach).

Integracja imigrantów

Dok. ze s. 9

Temat pomocy humanitarnej dla, bądź co bądź, uciekinierów z państw ogarniętych wojną domową poruszano stosunkowo rzadko, głównie w kontekście wypowiedzi przedstawicieli organizacji Caritas. Zaobserwować można również, że akty solidarności obywateli z migrantami, być może jako mniej „atrakcyjne medialnie”, były przedstawiane w analizowanych gazetach sporadycznie (pisano m.in. o wolontariuszach Czerwonego Krzyża na Lampedusie). Informacje na temat pomocy udzielanej migrantom ze strony społeczności lokalnych częściej można było znaleźć na stronach Caritas.

Ucieczki migrantów

5 kwietnia br. rząd Włoch podpisał z władzami Tunezji umowę, zgodnie z którą nowi migranci przybywający do Włoch po tej dacie będą odsyłani do kraju. Osobom, które pojawiły się na terytorium Włoch przed tym dniem, władze włoskie zaczęły wydawać od 7 kwietnia tzw. humanitarne tymczasowe pozwolenia na 6-miesięczny pobyt (*permessi di soggiorno temporanei*) we Włoszech oraz na obszarze Schengen.

Od połowy kwietnia - wraz z intensyfikacją przesiedleń migrantów i uchodźców z Lampedusy do ośrodków w innych częściach Włoch - w prasie częściej niż w poprzednim okresie przedstawiano temat ucieczek migrantów oraz ich planów podróży za granicę Włoch. Wyjazdy te odbywały się głównie do Francji, gdzie wielu z nich posiadało krewnych lub znajomych. W formie reportażu dziennikarza „L'Espresso” przedstawiali sposoby przedostawiania się migrantów do Francji.

Dziennikarze opisywali ten temat przeważnie pod kątem obserwacji zachowań włoskiej oraz francuskiej straży granicznej. Z ww. pozwoleniem na pobyt migranci mogli przemieszczać się swobodnie po obszarze Schengen, co zaniepokoiło władze francuskie ze względu na wyrażaną przez wielu migrantów chęć podróży do Francji w celu dołączenia do przebywających tam krewnych i znajomych. Francja zapowiedziała, że na jej terytorium, zgodnie z układem Schengen, mogą przebywać tylko migranci posiadający ważny paszport i wystarczające środki finansowe, pozwalające na samodzielne utrzymanie. Reakcją Francji było wzmocnienie patroli policyjnych w strefach granicznych, głównie w okolicach kolejowego przejścia granicznego Ventimiglia, co zostało udokumentowane m.in. przez dziennikarza „L'Espresso”.

Za początek sporu pomiędzy Francją i Włochami można uznać zbrojną interwencję Francji w Libii. Wówczas Francja została posądzona przez Włochy o chęć przejęcia włoskich interesów w ogarniętym zamieszkałym państwie. Niektórzy analitycy interpretują wydanie nowo przybyłym migrantom tymczasowych pozwoleń na pobyt umożliwiających podróż po obszarze Schengen jako „odwet”

ze strony Włoch, świadomych tego, że wielu migrantów planuje wyjazd do Francji. Można również odnieść wrażenie, iż Włochy ułatwiły nowo przybyłym przemieszczanie się do innych państw, aby zmniejszyć liczbę migrantów na swoim terytorium.

Opinie i komentarze publicystów

Ponieważ analizowane tytuły reprezentują środowiska o nastawieniu antyrządowym, komentatorzy obu dzienników ostro krytykowali podejście aktualnych władz do problemu fali migracji, oskarżając o skalę obecnego kryzysu premiera Silvio Berlusconi i jego politykę w stosunku do dyktatorów rządzących w Libii i Tunezji. Podkreślana jest przede wszystkim niezaradność włoskich władz, ich brak przygotowania do zaistniałej i poniekąd przewidywalnej sytuacji oraz brak długofalowego planu rozwiązania problemu.

Według niektórych komentatorów tygodnika „L'Espresso” sposób zarządzania „kryzysem migracyjnym” jest przemyślaną strategią rządu. Poprzez powolne przesiedlanie przybyszy z przepelnionego ośrodka na Lampedusie pod koniec marca doprowadzono do sytuacji, w której na niewielkiej wyspie zgromadzonych było kilka tysięcy migrantów. Obraz przeludnionego ośrodka powielany w mediach miał wywołać wrażenie ogromnej fali migrantów z Afryki Północnej. Dziennikarze podkreślali też próbę wytworzenia przez niektórych polityków w społeczeństwie poczucia stanu zagrożenia związanego z migracją. Politycy ci zaznaczali związek pomiędzy wzmożoną imigracją, wzrostem przestępczości i zagrożeniem terroryzmem.

Na temat pomocy ze strony Unii Europejskiej dzienniki pisały przeważnie - powtarzając za politykami - że UE pozostawiła Włochy same z problemem fali migracji. Oskarżenia wysuwano również w kierunku Malty, która - według ratowników włoskich - ignoruje wezwania o pomoc, zmuszając Włochów do podejmowania akcji ratunkowych bądź też odsyła łodzi z migrantami na Lampedusę.

Podsumowując, zauważyć można, że omawiane dzienniki włoskie nieco selektywnie, jednostronnie przedstawiają obecną falę migracji z państw Afryki Północnej do Włoch, koncentrując się raczej na problemach i negatywnych stronach napływu migrantów. Pomijają za to na przykład aspekt pomocy humanitarnej dla uciekinierów z ogarniętych konfliktami terenów.

Włochy przedstawiane są w analizowanych tytułach prasowych jako państwo pokrzywdzone - przez Malte, która, według prasy, stara się unikać przyjmowania migrantów (choć również Malta przyjęła znaczącą grupę przybyszy z państw Afryki Północnej); przez Francję, która nie chce przyjmować migrantów podróżujących z wydanym przez Włochy tymczasowym pozwoleniem na pobyt; a także przez samą Unię Europejską, która według strony włoskiej udziela wsparcia niewspółmiernego do skali problemu.

Dobre praktyki integracji: Forum Cudzoziemców przy Wojewodzie Mazowieckim (oprac. RS)

Data rozpoczęcia	Marzec 2008 r.	Rezultaty	Wybrane przykłady rezultatów: <ul style="list-style-type: none"> Zapewnienie możliwości realnej współpracy pomiędzy NGO-sami i instytucjami państwowymi. To pierwsza tego typu inicjatywa w Polsce. Realizacja wspólnego projektu przez Wojewodę Mazowieckiego i dwie organizacje pozarządowe, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej i Polskie Forum Migracyjne, mającego na celu poprawę funkcjonowania urzędu i podniesienie standardów obsługi cudzoziemców (m.in. utworzenie Centrum Informacyjnego dla Cudzoziemców prowadzonego przez pracowników organizacji pozarządowej, działającego na terenie urzędu; obsługa internetowej Infolinii Migracyjnej, szkolenia dla pracowników urzędu).
Miasto	Warszawa	Ewaluacja	Forum Cudzoziemców może służyć jako przykład efektywnej współpracy pomiędzy instytucjami państwowymi i organizacjami pozarządowymi na poziomie lokalnym.
Krótki opis praktyki	Forum Cudzoziemców jest ciałem konsultacyjno-doradczym przy Wojewodzie Mazowieckim. Stanowi platformę współpracy instytucji państwowych z organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz cudzoziemców. Jest jednym z kilkunastu forów współpracy Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie z NGO-sami działającymi w różnych obszarach tematycznych.	Koordynatorzy	Witold Hebanowski - Fundacja Inna Przestrzeń, Izabela Szewczyk - Przedstawiciel Wojewody, Dyrektor Wydziału Spaw Cudzoziemców
Cele	Ułatwienie współpracy między Mazowieckim Urzędem Wojewódzkim a NGO-sami oraz innymi instytucjami publicznymi w celu poprawy usług na rzecz cudzoziemców na terenie województwa mazowieckiego. Stworzenie systemowych rozwiązań dotyczących problemów cudzoziemców, a także poprawa relacji cudzoziemiec-urząd.	www	http://www.mazowieckie.pl/ngo/fora.html
Jak działa?	Spotkania z NGO-sami i innymi instytucjami organizowane ad hoc w celu rozwiązywania konkretnych problemów cudzoziemców na Mazowszu.		

Zachęcamy do publikowania dobrych praktyk z działalności Państwa instytucji i organizacji na Europejskiej Stronie o Integracji Imigrantów: <http://www.integration.eu>.



European Web Site on Integration



Wydarzenia

Konferencja OBM UW: Wyzwania metodologiczne w badaniach nad migracjami

Nieczęsto można posłuchać, jak różnice w amerykańskim i europejskim podejściu do badań nad migracjami postrzegają tak wybitni, światowi badacze jak prof. Douglas Massey (Princeton University) oraz prof. Rinus Penninx (University of Amsterdam). Rzadko też jest okazja do spotkania środowiska naukowego zajmującego się mobilnością z przedstawicielami Komitetu Badań nad Migracjami Ludności i Polonią przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Oba te wydarzenia odbyły się w dniach 24-25 marca br. podczas konferencji naukowej, zorganizowanej przez Ośrodek Badań nad Migracjami UW.

W czasie dwóch dni konferencji dyskutowano głównie nad wyzwaniami stojącymi przed współczesnymi badaczami. Odbyło się 10 sesji tematycznych dotyczących prawnych, socjologicznych, demograficznych oraz ekonomicznych aspektów mobilności. Jedną z sesji została poświęcona nagrodzonej niedawno przez tygodnik „Polityka”, najnowszej książce prof. Dariusza Stoli „Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989” (zob. s. 12).

Konferencja podsumowywała także wyniki projektu „Mobilność i migracje w dobie transformacji - wyzwania metodologiczne”, realizowanego w okresie sierpień 2008 r. - kwiecień 2011 r. przez Ośrodek Badań nad Migracjami UW oraz Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych, Główny Urząd Statystyczny, Institute for Labor and Market Research - FAFO (Norwegia) oraz Center for Immigration Research at the Reykjavik Academy - CIRRA (Islandia).

Konferencje migracyjne w Polsce

Warszawa, 3.06.2011 r.: „10 lat Urzędu do Spraw Cudzoziemców”. Organizator: Urząd do Spraw Cudzoziemców, MSWiA.

Warszawa, 13.06.2011 r.: „Wizerunek Polski i Polaków w Wielkiej Brytanii”. Organizatorzy: ISP, Ambasada Brytyjska w Warszawie.

Warszawa, 17.06.2011 r.: „Nic o nas nic bez nas - aktywna rola imigrantów w społeczeństwie obywatelskim”. Organizator: IOM, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Warszawa, 17-19.06.2011 r.: „Edukacja międzykulturowa a wychowanie dla pokoju”. Organizatorzy: Zakład Edukacji Międzykulturowej, SGGW w Warszawie oraz Stowarzyszenie Wspierania Edukacji Międzykulturowej.

Warszawa, 27.06.2011 r.: „Migration-Borders-Development. Europe and beyond”. Organizatorzy: United Nations Development Programme, KPRM, OBM, International Centre for Migration Policy Development, Demos Europa.

Warszawa, 28.06.2011 r.: „Układ z Schengen wobec nowych wyzwań międzynarodowych - zadanie dla Polskiej Prezydencji w Radzie UE?”. Organizator: Fundacja im. Stefana Batorego.

Warszawa, 6-7.07.2011 r.: „Eastern Dimension of Mobility”. Organizatorzy: Komisja Europejska, Polska Prezydencja w Radzie Unii Europejskiej.

Warszawa, 8-9.09.2011 r.: „Dynamics of European Migration Space: Economy, Politics and Development”. Organizatorzy: OBM UW, IMISCOE Research Network.

Warszawa, 25.10.2011 r.: „Zwalczanie nielegalnej migracji: praktyczne aspekty”. Organizator: Europejska Sieć Migracyjna.

Warszawa, 1-2.12.2011 r.: „Migracje a państwo. Etniczność, obywatelstwo, transnarodowość”. Organizatorzy: Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk i Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego.

Konferencje migracyjne za granicą

Rotterdam, 8-9.06.2011 r.: „The Economic and Local Consequences of Labor Migration from Central and Eastern Europe in a Time of Economic Crisis”. Organizatorzy: IMISCOE Research Network, Erasmus University Rotterdam.

Prishtina, 24-25.06.2011 r.: „Managing Diversity in the Post-Conflict Western Balkans: Multiculturalism, Multiethnicity and Europeanization”. Organizator: Kosovo Public Policy Center.

Eichstätt-Ingolstadt, 24-25.06.2011 r.: „Cultural Identities in Europe: Nations and Regions, Migration and Minorities”. Organizator: Katholische Universität Eichstätt-Ingolstadt.

Surrey, 28-29.06.2011 r.: „Global Migration and Multiculturalism. Religion, Society, Policy and Politics”. Organizatorzy: the Centre for Research on Nationalism, Ethnicity and Multiculturalism (CRONEM) oraz the VU Institute for the Study of Religion, Culture and Society (VISOR).

Toledo (Ohio), 29-30.09.2011 r.: „8th Annual International Conference on Human Trafficking, Prostitution and Sex Work”. Organizator: The Social Service Program Second Chance.

Malta, 26-28.10.2011 r.: „Border Securities, Human Experiences”. Organizatorzy: University of Malta, EDMIDI - European Migration, Diversity & Identities Group, Malta National Contact Point of the European Migration Network.

Stockholm, 24-26.11.2011 r.: „Cosmopolitanism in a Wider Context: Conceptualizing Past and Present”. Organizator: Södertörn University, Nobel Museum in Stockholm.

Odbyło się

Warszawa, 19.04.2011 r.: spotkanie Rady Naukowej OBM. Organizator: OBM. W następnym numerze ukaże się wywiad z prof. Antonim Rajkiewiczem, Przewodniczącym Rady.

Indeks Polityki Integracji Migrantów (MIPEX)

17 maja br. Instytut Spraw Publicznych oraz British Council zorganizowały seminarium dotyczące najnowszego raportu MIPEX. Celem spotkania była prezentacja i omówienie jego wniosków dla Polski. Raport jest do pobrania w polskiej wersji językowej: <http://www.mipex.eu/poland>. Link do całego raportu w języku angielskim: <http://www.mipex.eu>.

Komisja Ekspertów do Spraw Migrantów przy RPO

W maju br. odbyło się spotkanie inauguracyjne działalności Komisji Ekspertów do Spraw Migrantów przy Rzeczniku Praw Obywatelskich. Komisja, która ma zająć się m.in. projektem abolicji dla cudzoziemców, liczy 29 członków. Czterech z nich reprezentuje Ośrodek Badań nad Migracjami UW. Są to: dr Paweł Dąbrowski, dr Maciej Duszczyk, dr Aleksandra Grzymała-Kazłowska i dr Magdalena Lesińska.

List otwarty do Pary Prezydenckiej w sprawie praw dzieci nieudokumentowanych migrantów

31 maja br. na ręce doradcy Prezydenta ds. społecznych, Henryka Wujca został przekazany list otwarty do Prezydenta Bronisława Komorowskiego oraz jego małżonki Anny Komorowskiej w sprawie przestrzegania przez Polskę praw dzieci cudzoziemców. List przygotowany z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka podkreśla konieczność wprowadzenia rozwiązań prawnych gwarantujących ochronę praw dzieci cudzoziemców w ramach nowej ustawy o cudzoziemcach. Proponowane w liście zmiany w ustawodawstwie obejmują: zagwarantowanie dostępu do służby zdrowia dzieciom cudzoziemców oraz kobietom w ciąży, wprowadzenie zakazu umieszczania małoletnich bez opieki oraz małoletnich wraz z rodzinami w strzeżonych ośrodkach dla cudzoziemców oraz uwzględnienie mechanizmu prawnego pozwalającego na legalizację pobytu osób niepełnoletnich, bez względu na to, czy urodzili się one na terytorium Polski, czy nie. Podpisy pod listem otwartym były zbierane w trakcie festynu „Dzień Dzieci Migrantów” zorganizowanego przez Fundację Rozwoju Oprócz Granic 29 maja br., w Parku Praskim. Nadal są one zbierane na stronie internetowej: http://www.petitiononline.com/mod_perl/signed.cgi?frog2905&1.

Język polski dla cudzoziemców - zapisy na kursy!

Nauka języka polskiego jest ważnym elementem integracji cudzoziemców mieszkających w Polsce. Dostrzeżono to w założeniach do nowej ustawy o cudzoziemcach, w których przewiduje się, że osoby ubiegające się o status rezydenta długoterminowego WE lub stały pobyt w Polsce powinny posiadać poświadczenie o znajomości języka polskiego co najmniej na poziomie podstawowym A2.

Jest to rozwiązanie wprowadzone przez autorów projektu ustawy, a nie wymóg podyktowany dyrektywami Rady UE. Nie uwzględnili oni, że plany rządowe nie przewidują dodatkowych środków na kursy języka polskiego dla cudzoziemców nie starających się o ochronę międzynarodową w Polsce. Organizacje pozarządowe prowadzą kursy języka polskiego jako obcego, ale ich oferta nie jest w stanie sprostać rosnącej liczbie chętnych.

Fundacja Rozwoju „Oprócz Granic” już po raz trzeci organizuje lekcje języka polskiego dla cudzoziemców. W lipcu 2011 r. rozpoczyna się kolejna trzynieściana edycja zajęć. Fundacja przewiduje kursy na różnych poziomach zaawansowania. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu po dwie godziny akademickie. Dzięki temu, że oferta jest przewidziana dla migrantów, a kurs jest współfinansowany ze środków europejskich oraz z budżetu państwa, jego koszt wynosi tylko 300 zł. Aby zapisać się na zajęcia, należy skontaktować się z biurem Fundacji na początku czerwca 2011 r. i wypełnić test poziomujący. Więcej informacji na stronie www.frog.org.pl.

Weź kurs na wielokulturowość

Helsińska Fundacja Praw Człowieka uruchomiła niedawno portal poświęcony wielokulturowości i niedyskryminacji „Weź kurs na wielokulturowość”: <http://www.hfhrpol.waw.pl/wielokulturowosc>. Osoby i organizacje zainteresowane zamieszczeniem informacji na portalu proszone są o kontakt z Panem Janem Dąbkowskim ([j.dabkowski\(at\)hfhr.org.pl](mailto:j.dabkowski(at)hfhr.org.pl)).

Krajowe ramy kwalifikacji ułatwią mobilność

Ułatwienie mobilności studentów i pracowników jest głównym celem Krajowych Ram Kwalifikacji, które są obecnie opracowywane przez Instytut Badań Edukacyjnych na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej. Problemy z uznawaniem kwalifikacji, w tym w szczególności kwalifikacji zawodowych i zdobytych poza formalnym systemem kształcenia, są wciąż jeszcze jedną z głównych barier w mobilności wewnątrz UE. Krajowe Ramy Kwalifikacji to opis wzajemnych relacji między kwalifikacjami, integrujący różne krajowe podsystemy kwalifikacji i umożliwiający międzynarodowe porównania ich poziomów. Ich zadaniem jest z jednej strony ułatwienie uczącym się zdefiniowania poziomu swoich kompetencji na użytek osób przeprowadzających rekrutację w innych krajach oraz z drugiej - pomóc pracodawcom zinterpretować kwalifikacje osób ubiegających się o dane stanowisko. Opracowanie i wdrożenie Krajowych Ram Kwalifikacji w Polsce jest częścią projektu UE „Europejskie Ramy Kwalifikacji” i ma być zrealizowane do 2012 r.

Nowości wydawnicze

Balicki J., Wells A., „The Pendulum Culture? Integration of Young Muslim Immigrants in East London”, Oxford 2010.

Bąbiak I., Szot K., „Jak nam się żyje w Polsce? Raport z badania czynników regulujących poziom integracji obywateli przybyłych z krajów afrykańskich i arabskich”, Warszawa 2011. <http://fundacja.dlasomalii.org.pl/wp-content/uploads/2011/02/Raport-z-bada%C5%84-jak-nam-si%C4%99-%C5%BCyje-w-Polsce1.pdf>.

Błęzyńska K., „Dzieci obcokrajowców w polskich placówkach oświatowych - perspektywa szkoły”, Warszawa 2010. <http://www.re.edu.pl>.

Czartoryska W. T. (red.), „Wyfrunęli: nowa emigracja o sobie”, Łomża 2011.

Drozd R., Halczak B., „Dzieje Ukraińców w Polsce w latach 1921-1989”, Warszawa, Tyrsa 2010.

Frelak J., Łada A., Petrulewicz B., „Polacy nadchodzą!... Wreszcie! Polska migracja zarobkowa do Niemiec - analiza w przededniu otwarcia niemieckiego rynku pracy dla polskich obywateli”. <http://isp.org.pl/uploads/pdf/1769347255.pdf>.

Iglicka K., „Migracje długookresowe i osiedlenie z Polski po 2004 roku - przykład Wielkiej Brytanii. Wyzwania dla statystyki i demografii państwa”, Warszawa 2011. <http://www.csm.org.pl>.

Iglicka K., Gmaj K., „Circular Migration Patterns. Migration between Ukraine and Poland”, 2010. <http://www.eui.eu/Projects/METOIKOS/Documents/BackgroundReports/BackgroundReportPolandUkraine.pdf>.

Iglicka K., Gmaj K., Borodzicz-Smoliński W., „Circular Migration Patterns. Migration between Ukraine and Poland”, 2011. <http://www.eui.eu/Projects/METOIKOS/Documents/CaseStudies/METOIKOScasestudyPolandUkraine.pdf>.

Iglicka K., Przystolik M. R. (red.), „Poakcesyjne migracje powrotne Polaków: geneza, przyczyny i konsekwencje”, Warszawa 2010. <http://www.rpo.gov.pl/pliki/12900036790.pdf>.

Klimaszewski Z., „Emigracja polska w Niemczech”, Białystok 2007.

Lipski A., Walkowska W. (red.), „Emigracja jako problem lokalny i globalny”, Mysłowice 2010.

Markowski K. (red.), „Reemigracja kobiet z terenu województwa lubelskiego”, Lublin 2010. <http://www.reemigrantki.pl/pliki/File/publikacja.pdf>.

Maruszak E., Puchalski J., „Współczesne biblioteki polonijne i polskie poza krajem”, Warszawa 2010.

Nestorowicz J., „Known Knowns and Known Unknowns of Immigrant Self-employment. Selected Issues”, Warszawa 2011. <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/1514>.

Okólski M., „Modernizacyjna rola migracji”, Warszawa 2011. <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/1550/>

Praszałowicz D., „Polacy w Berlinie”, Kraków 2010.

Strzelecki Z. (red.), „Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2009-2010”, Warszawa 2010. http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/bip/BIP_raport_2009-2010.pdf.

Szymanderski J., „Stan faktyczny i kierunki rozwoju integracji cudzoziemców w Polsce”, Warszawa 2010. <http://www.sws.org.pl>.

Terminiński B., „Międzynarodowa ochrona pracowników migrujących. Geneza, instytucje, oddziaływanie”, Warszawa 2011.

Triandafyllidou A. (red.), „Circular Migration and Integration. A Short Guide for Policy Makers”, 2011. <http://www.eui.eu/Projects/METOIKOS/Documents/GuidePolicyMakers/METOIKOSGuideforPolicyMakers.pdf>.

Wereśniak-Masri I., „Nabywanie nieruchomości przez cudzoziemców - komentarz”, Warszawa 2011.

Ziółek-Skrzypczak M., Gandenberger G (red.), „Labour Market Integration of Immigrant Youth - Polish and German Perspectives”, Warszawa 2011.

Prof. Dariusz Stola, członek OBM, laureatem nagrody historycznej „Polityki”!



Książka prof. Stoli „Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989” została nagrodzona przez tygodnik „Polityka” w kategorii prac naukowych i popularno-naukowych. Tegoroczne nagrody były przyznawane pozycjom wydanym w roku 2010. W składzie jury konkursu zasiadają: prof. Jerzy Holzer, prof. Jerzy Tomaszewski, prof. Feliks Tych, prof. Wojciech Wrzesiński, prof. Włodzimierz Borodziej, prof. Wiesław Władyka, dr Marcin Zaremba oraz red. Marian Turski.

„Jeden z jurorów uznał [książkę prof. Stoli] za „wszechogarniającą”. Istotnie, ta monografia historyczna ma wiele wątków z pokrewnych dyscyplin - antropologii, socjologii, demografii, psychologii. Książka mówi o skutkach zawieszenia żelaznej kurtyny, a także o procesie jej rozkuwania. O falach migracyjnych, a także o indywidualnych trudnych wyborach[...]” (www.polityka.pl).

Więcej o publikacji prof. Stoli w dodatku do Biuletynu Migracyjnego nr 28 (do pobrania na stronie www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl).

Stola D., „Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989”, Warszawa 2010.

Uwagi NGO-sów w sprawie dokumentu „Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania”

Forum na Rzecz Różnorodności Społecznej: http://www.ffr.org.pl/wp-content/uploads/2011/02/FFRS_Konsultacje_Polityka-migracyjna_20110506.pdf.

Helsińska Fundacja Praw Człowieka: <http://www.hfhrpol.waw.pl/ucz/hodzczy/opinie-i-wystapienia/uwagi-do-polityki-migracyjnej>.

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej: <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/polska-polityka-migracyjna-uwagi-sip.pdf>.

Wybrane lektury polecane przez Krajowy Punkt Kontaktowy Europejskiej Sieci Migracyjnej



Komunikat Komisji do PE i Rady (2011), „Sprawozdanie roczne na temat imigracji i azylu (2010)”: http://ec.europa.eu/home-affairs/newsintrodocs/110524/291/1_PL_ACT_part1_v2.pdf.

Komunikat Komisji COM(2011)292, „A dialogue for migration, mobility and security with the southern Mediterranean countries”: http://ec.europa.eu/home-affairs/news/intro/docs/110524/292/1_EN_ACT_part1_v12.pdf.

„Council Conclusions on the management of migration from the Southern Neighbourhood”: http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/jha/121479.pdf.

Migration Policy Centre, „European and US Immigration Systems”: www.eui.eu/Projects/TransatlanticProject/Home.aspx.

Migration Policy Institute, „A New Architecture for Border Management”: www.migrationpolicy.org/pubs/borderarchitecture.pdf.

Eurostat, „Asylum Data for 2010”: http://epp.eurostat.ec.europa.eu/cache/ITY_PUBLIC/3-29032011-AP/EN/3-29032011-AP-EN.PDF.

Eurostat, „Asylum applicants and first instance decisions on asylum applications in 2010”: http://epp.eurostat.ec.europa.eu/cache/ITY_OFFPUB/KS-QA-11-005/EN/KS-QA-11-005-EN.PDF.

„Biuletyn Migracyjny” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich



Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Marek Okólski, Antoni Rajkiewicz, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Zespół Redakcyjny: Kamila Fiałkowska, Justyna Kopczyńska, Agnieszka Makulec, Joanna Nestorowicz, Monika Szulecka

Współpraca: Marta Anacka, Joanna Bronowicka, Patrycja Matusz Protasiewicz, Sabina Toruńczyk-Ruiz, Aleksandra Wójcicka